

Wychodzi raz  
w tygodniu  
na niedzielę.  
Biuro  
Redakcji i Ad-  
ministracji:  
Kraków,  
ul. Sławkowska,  
21 i p.  
Telefon Nr 565.

# PRZYJACIEL LUDU

Adres  
na listy, prze-  
kazy,  
reklamacje itp.  
„Przyjaciel  
Ludu“  
w Krakowie.

ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO.

Redaktor naczelny JAN STAPIŃSKI.

**Kosztuje  
na cały rok:**

w Galicji i całym Austro-Węgrzech . . . . . 4 korony.  
do Królestwa Polskiego i Rosji . . . . . 2 ruble.  
do cesarstwa niemieckiego . . . . . 4 marki.  
do Ameryki, Rumunji, Danji, Anglii, Afryki, Australji 5 koron.  
Numer pojedynczy . . . . . 8 halerzy.

! Należytość płać się  
z góry, rocznie lub  
:: półrocznie. ::

Pobieranie „Przyjaciela Ludu“ można rozpocząć każdego czasu i od tego dnia oblicza się należytość.

Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odpowiedzi, należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

## Nowy lokal

wspólny „Przyjaciela“ z „Powszechną“.

Od niedzieli 18 września Redakcja i Administracja „Przyjaciela Ludu“ mieścić się będzie wspólnie z „Gazetą Powszechną“ i z Kancelarją Polskiego Stronnictwa Ludowego

przy ul. Sławkowskiej l. 21. I piętro.

Lokal otwarty cały dzień od godziny 8 rano do 7 wieczór bez przerwy. Wspólny telefon Nr 565.

Umyślnie połączyliśmy biura tych obu pism i Kancelarję Stronnictwa razem w jednym lokalu, aby przybywający do Krakowa za interesami różnymi ludowcy mieli wszystko to na miejscu i mogli od razu i jedno i drugie załatwić bez straty czasu.

## Odezwa!

Do wszystkich Przyjaciół Ludowców odzywamy się z usilnem zaproszeniem, aby się starali ciągle jednać czytelników dla naszego jedyne go organu „Przyjaciela Ludu“.

Prosimy o to najpierw dlatego, że zjednoczenie wszystkiego ludu polskiego pod jednym sztandarem P. S. L. zależy w bardzo znacznym stopniu od tego, aby wszyscy czytali jeden organ Stronnictwa. Przez czytanie jednej gazety urabiają się jednakże zapatrywania i jednakże dążenia do wspólnego celu.

Powodzenie w pracy politycznej, jak w każdej innej, zależy nie tylko od siły

głównej, jaką jest liczba członków i współpracowników, ale także od tego, aby każda robota była przedsięwzięta w jednym czasie i odpowiednim sposobem. „Przyjaciel Ludu“, jako jedyny organ Stronnictwa, jest posłańcem, który wszystkim lud polski w całym kraju zawiadamia, co kiedy i jak czynić należy. To zawiadamianie powinno dochodzić do każdego Ludowca, do wszystkich wsi i chat polskich, aby zewsząd wytwarzać to samo działanie w tym samym czasie. Dlatego też prosimy i w tym celu, aby wszyscy sobie prenumerowali „Przyjaciela Ludu“.

Prosimy o to jeszcze z innego bardzo ważnego powodu. Armja nasza potężnieje w znaczeniu i wpływach. Ale do zwycięstwa zupełnego, do rządów ludowych jeszcze daleko. W miarę wzrostu siły i wpływów mnożą się też i trudności w dalszym pochodzie. Trzeba więcej umiejętności w prowadzeniu i współdziałaniu, aby uniknąć zastoju albo rozbicia. Aby spełnić obowiązki wobec rzeszy i dawać ludowi polskiemu te wszystkie pożytki, jakie już na podstawie terażniejszego stanu rzeczy osiągać można. A zazdrość, złość i przeszkadzanie przeciwników też niebezpieczniejszem, bo zacięciem, się staje w miarę, jak się im coraz ciasniej robi przez nasze wzmaganie się. Aby temu wszystkiemu podołać, musimy ciągle postępować w oświacie, w rozważaniu wszelkich spraw, w oglądaniu się na wszelkie przeszkody i nie-

bezpieczeństwa. Musimy to robić w pierwszym rzędzie przez ulepszenie organu naszego »Przyjaciela Ludu«. W tym celu potrzeba powiększać zawartość jego treści, trzeba rozszerzać sumę druku. Na to potrzeba pieniędzy. Im więcej będzie prenumerować »Przyjaciela Ludu«, tem większy będzie dochód i z prenumeraty i z ogłoszeń na powyższe cele.

»Przyjaciel Ludu« jest własnością naszą wspólną Polskiego Stronnictwa Ludowego. Formalnie tylko zapisany on jest jeszcze na nazwisko prezesa Jana Stapińskiego, bo Stronnictwo niema dotychczas funduszków, aby zabezpieczyć na wszelki wypadek byt wydawnictwa. Już od dnia 1 lipca 1910 r. czysty dochód po opłaceniu kosztów wydawnictwa, przeznaczony został dla kasy Polskiego Stronnictwa Ludowego. Według teraźniejszego stanu, gdyby wszyscy prenumeratorzy zapłacili całą należność, kasa P. S. L. miałaby z »Przyjaciela Ludu« czystego dochodu około 10.000 koron. Mamy nadzieję, że wszyscy Ludowcy dołożą starań, aby się liczba prenumeratorów jak najrychlej podwoiła, a w takim razie dochód Stronnictwa się potroi.

Odzywamy się o tę pomoc do wszystkich Przyjaciół Ludowców z polecenia Rady Naczelnej, która na posiedzeniu dnia 3 września b. r. to uczynić nam poleciła.

W imieniu Rady Naczelnej P. S. L.

Wiceprezysi:

*Jakób Bojko.* *Władysław Długosz.*

*Andrzej Średniawski.*

Sekretarze:

*Władysław Wąsowicz.* *Wincenty Witos.*

Skarbnik:

*Stanisław Szczepański*

## Pilna sprawa.

Dnia 22 września, a więc za cztery dni rozpoczyna się sesja sejmowa i potrwa do końca października. W czasie tej sesji powinna być koniecznie uchwalona nowa ustawa wyborcza do Sejmu. Rada Naczelna P. S. L. poleciła posłom ludowym w myśl uchwały Kongresu tarnowskiego, aby użyli wszelkich sił i środków w celu przeprowadzenia tej ustawy na nadcho-

dzącej sesji sejmowej. Termin ten wyznaczili ludowcy już w r. 1908. Dłużej zwlekać nie można. Nie daliśmy sobie dyktować ze strony frondy, gdy ona żądała, abyśmy bez wytechnienia z jednej walki szli w drugą, zaraz po jednych wyborach parli do drugich wyborów. Ale teraz znowu musielibyśmy przekonać wszystkich, którzyby chcieli reformę wyborczą dalej przewlekać, że i na to też nie pozwolimy, choćby nam przyszło użyć najstraszniejszych środków walki.

Do tego przekonania, że nie można dłużej sprawy odkładać, przyszli już i przeciwnicy reformy. W subkomitecie nieustającym dnia 10 bm. po mej przemowie wszyscy członkowie, nawet i konserwatyści głosowali za wnioskiem, że »należy dołożyć starań, aby reforma wyborcza została uchwalona na nadchodzącej sesji«.

Ale mimo to jesteśmy przekonani, że nie braknie w Sejmie posłów, którzy jeszcze zechcą przewlekać i przeszkadzać. Bo są tacy posłowie, zwłaszcza pośród obszarników podolskich, którzy twierdzą, że lud przestał się interesować potrzebą zmiany sejmowego prawa wyborczego. A jako dowód na to swoje twierdzenie podają ci posłowie tę okoliczność, że w kraju spokój, że niema ani zgromadzeń, ani petycji za tą sprawą. Odpowiedziałem im, że lud dlatego czekał dotychczas spokojnie i cierpliwie, bośmy lud o to prosili, zapewniając, że na reformę sejmową przyjdzie czas w tym roku 1910. Gdyby się to nie stało, toby się oporni przekonali, że powstałaby w kraju szalona burza gniewu ludowego.

**Trzeba, żeby takie ostrzeżenie dał Sejmowi sam lud za pomocą petycji do Sejmu.** Trzeba przekonać niewiernych i niepoprawnych posłów, że rzeczywiście wszystkim lud czuwa i niecierpliwie czeka na nowe prawo wyborcze do Sejmu. Dlatego trzeba koniecznie, aby się w tę niedzielę 18 września b. r. odbyły zgromadzenia we wszystkich gminach w całym kraju w celu uchwalenia i podpisania petycji do Sejmu. Ale chodzi rzeczywiście o to i bardzo dużo na tem zależy, aby się takie zgromadzenia odbyły we wszystkich gminach i aby uchwalono i wysłano petycję ze wszystkich gmin zaraz w poniedziałek lub wtorek. tak, aby na

**czwartek 22 września b.r. tj. na dzień otwarcia sesji sejmowej były petycje już we Lwowie.** W ten sposób złożymy wobec przeciwników dowód sprawności i pogotowia naszej armji ludowej do walki na dane hasło. Przed taką zorganizowaną siłą nabiorą przeciwnicy jeszcze większego respektu i będą się liczyć z jej żądaniami. Skoro na nasze wezwanie w tak krótkim czasie odbędzie się tysiąc zgromadzeń i nadejdą tysiące petycji, to posłowie nasi będą mieli prawo pogrozić przeciwnikom, że taka armja w razie potrzeby potrafi stoczyć i porządną walkę. **Dlatego bardzo a bardzo usilnie proszę wszystkich Braci Ludowców, aby sobie tę sprawę wzięli gorąco do serca i do tego egzaminu armji ludowej dopomogli.** Bardzo dużo od tego egzaminu armji ludowej zależy.

Petycja może być krótka, choćby taka:

### **Wysoki Sejmie!**

**Dajemy wiadomość, że my podpisani mieszkańcy gminy . . . powiatu . . . . . czuwamy nad sprawą sejmowej reformy wyborczej i domagamy się, aby w tym roku było uchwalone powszechne, równe, bezpośrednie i tajne prawo głosowania do Sejmu.**

**Uchwalono na zebraniu dnia 18 września 1910 r.**

**(Podpisy)**

Petycje te proszę przysłać na moje ręce na dzień 22 września pod adresem: Poseł Jan Stapiński, Lwów, gmach sejmowy.

Szcześć Boże!

*Jan Stapiński, prezes P. S. L.*

Gdyby Sejm zatwierdził taką ustawę wyborczą, jaką w zarysie uchwaliła Komisja, toby ona była następująca:

Sejm składałby się ze 160 do 170 posłów wybranych.

Z tego wypadłoby po jednej czwartej części dla większej własności, miast, chłopów polskich i chłopów ruskich.

W kurji większej własności mieli by prawo wyborcze nie tylko obszarnicy, jak dotychczas było, ale także ci wszyscy właściciele ziemi, którzy opłacają najmniej 50 K rocznie po-

datku gruntowego. Tak żądał w subkomitecie p. Stapiński, wywodząc, że w przeciwnym razie musieliby się obszarnicy sami wstydić żądania czwartej części liczby posłów. Kurja ta wybierałaby 40 posłów przez powszechne, równe, bezpośrednie i tajne głosowanie.

W kurji miast i izb handlowych wybierano by też 40 posłów przez powszechne, bezpośrednie i tajne, ale pluralne głosowanie.

Kurja chłopska miałaby 80 posłów — 40 polskich i 40 ruskich, wybieranych przez powszechne, równe, bezpośrednie i tajne głosowanie.

Ustawie takiej, gdyby przeszła, byłoby jeszcze daleko do sprawiedliwości. Ale w porównaniu z dzisiejszym prawem wyborem byłoby to nowe prawo dużo lepsze i sprawiedliwsze, zarówno dla chłopów polskich i ruskich, jak i dla miast. Bo chłopci wybraliby sobie bezpiecznie 80 posłów, mając w swej kurji powszechne, równe, bezpośrednie i tajne prawo głosowania. Wówczas już żadna ustawa przeciw interesom chłopskim nie mogłaby być uchwalona, a sprawy chłopskie musiałyby być w Sejmie inaczej, niż dotychczas, traktowane.

**Pierwszym warunkiem zwycięstwa ludu jest zjednoczenie się wszystkich chłopów w jedną armję P. S. L.**

**Kto rozbija jedność chłopską, tworząc nowe stronnictwo, ten przeszkadza zwycięstwu ludu.**

### **Dekrety Stolicy Apostolskiej.**

Wielkiej doniosłości dla całego Kościoła katolickiego się rozporządzenia, wydał w ostatnich czasach Ojciec św. Pius X. Wszystkie one zmierzają do wzmocnienia organizacji kościelnej i do zapobieżenia wszelkim nieporozumieniom i błędom, oraz do ożywienia życia katolickiego.

Jedno rozporządzenie poleca duchowieństwu, aby się starało przygotować działość katolicką do pierwszej Komunii św. już w siódmym roku życia. Na wsi już i dotychczas działość bardzo wcześniej przystępowała do Sakramentów pokuty i komunji, dlatego na wsi to rozporządzenie nie wprowadza nowości. Ale w miastach wywołało to zarządzenie wielką rozprawę, bo w miastach coraz bardziej się to opóźnia i często aż w 15 roku życia, dziewczęta zwłaszcza, po raz pierwszy się spowiadają i komunikują. Gazety piszą, że w siódmym roku działość jeszcze nie dojrzała do sakramentów, że może to zaszkodzić jej zdrowiu, bo w kościele łatwo się przeziębici itp. Intencją Kościoła jest, aby przez wczesne wdrażanie do praktyk religijnych wzmocnić wiarę.

Drugi dekret papieski nakazuje odbieranie co roku od profesorów teologii i innych uczonych księży przysięgi na ścisłe przestrzeganie dogmatów i wszelkich nauk według tłumaczenia, nakazanego przez najwyższą władzę kościelną. Dekret ten ma na celu ochronę nauk kościelnych przed różnemi nowatorstwami, które ostatnimi czasy poczęły się szerzyć, zwłaszcza wśród teologów

niemieckich. Nowatorstwa takie, zwane modernizmem, mogłyby się stać groźnemi dla jednolitości nauk kościelnych, a w ślad za tem i dla jedności Kościoła katolickiego. Mogłyby powstać różne kacerstwa i odszczepieństwa. Historia Kościoła poucza, że prawie wszystkie sekty powstawały przez nowatorstwa księży,

Najważniejszy dla nas jest dekret Ojca św. z dnia 31 sierpnia b. r. zmieniający gruntownie położenie księży proboszczów. Dotychczas było tak, że proboszcza raz zamianowanego na jakąś parafję, nie mógł z miejsca ruszyć nawet biskup. Trzeba było dopiero grubych błędów i długiego procesu kanonicznego. Dlatego proboszcz czuł się prawie zupełnie od nikogo niezależnym. Mogli się parafjanie żalić, gdzie się im podobało, ale bywało to bez skutku. Obecnie zaszła zupełna zmiana. Na podstawie tego dekretu Ojca św. może biskup każdego czasu i to natychmiast usunąć proboszcza, jeżeli zachodzi jedna z wyliczonych przyczyn:

Pomieszanie zmysłów, skonstatowane u danego proboszcza przez lekarza.

Brak doświadczenia i ignorancja proboszcza.

Ułomność ciała i choroba.

Nieprzychylność ludności, choćby nieusprawiedliwiona i choćby nie powszechna, ale utrudniająca duszpasterstwo.

Utrata dobrej sławy wśród ludzi zacnych i poważnych.

Kryjome winy, które jednak mogą zawsze wyjść na jaw ku zgorszeniu wiernych.

Zły zarząd majątku kościelnego.

Zaniedbywanie spraw parafjalnych.

Nieposłuszeństwo wobec biskupa.

Całe to postępowanie administracyjne jest dekretem szczegółowo unormowane. Mianowicie proboszcz otrzymuje najprzód wezwanie, by ustąpił, gdy nie chce tego uczynić, biskup wyznacza dwóch egzaminatorów, którzy rozstrzygają sprawę razem z biskupem większością głosów.

Przeciw temu wyrokowi przysługuje jednak proboszczowi prawo procesu i żądania rewizji od tego samego biskupa, dla załatwienia tej sprawy mianuje biskup dwóch konsultorów, z którymi definitywnie rzecz decyduje również większością głosów. Biskup winien jest po ogłoszeniu dekretu mianować egzaminatorów i konsultorów. Dekret natychmiast wchodzi w życie.

Wedle dotychczasowego prawa kanonicznego proboszcz był nieusuwalny, gdyż trzeba było na to bardzo długiej procedury kanoniczno-sądowej, a dyscyplinarnej procedury nie było. Dekret ogłoszony jest tylko częścią będącego obecnie w opracowaniu „*codex iuris canonici*“, który ma zastąpić obecnie „*corpus iuris canonici*“.

Rozważwszy to, pojmujemy, że zaszła rzeczywiście wielka zmiana w położeniu księży proboszczów. Niezawisłość została im zupełnie odebrana. Będą musieli na przyszłość gorliwie pra-

cować, aby się utrzymać na probostwie. Lud katolicki powinien być bardzo wdzięczny Ojcu św. za to rozporządzenie. Bo od tego czasu będzie się musiał każdy proboszcz gorliwie starać o dobre pożycie z parafjanami, gdyż w przeciwnym razie niezadowolenie parafjan może go każdego czasu pozbawić probostwa. Ale to staranie przymusowe wyjdzie na pożytek wszystkim — i Kościołowi św., i proboszczom, i wiernym parafjanom. Księża proboszczowie będą zmuszeni ludu się trzymać, z ludem iść, ludowi pomagać. Będą musieli dbać o majątek kościelny i dobre zarządzanie parafją, A który proboszcz tego nie zechce, czy nie potrafi, ten będzie musiał opuścić parafję i zrobić miejsce takiemu księdzu, co to potrafi.

Jak najdalsi jesteśmy od chęci burzenia dobrych stosunków między proboszczem a parafjanami. Przeciwnie, wiemy, że dobre stosunki i zgoda są wielkim skarbem. Ale prawdą jest, że w niektórych parafjach zachodzą takie rzeczy, iż trzeba koniecznie zmiany proboszcza. Dekret Stolicy Apostolskiej z dnia 31 sierpnia 1910 r. to umożliwił. Bogu dzięki! Może i w polityce ludowej dużo się przez to zmieni na lepsze.

## Nowa ustawa łowiecka w praktyce.

Zdarza się czasami, iż tak przyłgnie dusza do grzesznego cielska, że trudno jej się od niego odłączyć. Pomimo, iż osiemdziesiątka już dawno minęła, mimo iż sam człowiek, syty utrapień i kłopotów, wolałby, aby go święta ziemia nakryła, pomimo iż sąsiedzi, litując się nad nim, powiadają: »lepiej już, ażeby Bóg zabrał go do chwały swojej«, pomimo iż bliscy i dalsi krewni, patrząc laskomie na ten kawaleczek ziemi, przez niego posiadanej, powtarzają coraz częściej: »nie pragniemy śmierci niczyjej, ale ta dziadus dość się już nażyli« — pomimo to wszystko, dusza jakoś nie może opuścić tej powłoki ziemskiej.

Coś podobnego, nieprzymierzając, dzieje się z duchem owej, przez nas wszystkich znienawidzonej, starej ustawy łowieckiej. Z tą się tak delikatnie nie obchodzono, lecz z różnych stron dawano jej do zrozumienia, ażeby jak najprędzej skończyła swój żywot, chociażby nawet miała sama poszukać sobie śmierci.

Ba, dano jej nawet do zażycia dwie spore dawki trucizny w postaci uchwał sejmowych z roku 1907 i 1908 tak, iż sądząc po ludzku, żyć ona przestała.

Duch jej jednak nie zginął. Wyszedłszy z niej bowiem, plątał się po miejscach pustych i wrócił na nowo, przybrawszy do siebie 7 duchów gorszych.

I duchy te spowodowały, że ustawy łowieckiej, uchwalonej w roku 1907 przez Sejm galijski, nie przedłożono cesarzowi do sankcji, a to

**Polecamy gorąco naszym rodakom**  
 **kolińska domieszka do kawy.** 

z powodu, ażeby zapamiętały zajęć nie rozbił sobie głowy o jedną lub drugą ścianę okręgu polowania ze względu na ich szczupłość, a więc z przyczyn zupełnie humanitarnych. Sejm galicyjski jednak zaciął się i przesunawszy sporo ścian okręgów ze względu na zajęcia, obłożył kodeksem ustawowym nawet takie wpływowo i nietykalne dotąd osobniki, jakimi są: lis, sprawujący dyżur nad drobiem chłopskim i dzik, pilnujący jego ziemniaków. Potencja duchów okazała się tu za małą, ustawę łowiecką zatwierdzono.

Co się dziś stało z duchami?

Są znaki na niebie i ziemi, że duchy owe poszły na pokutę i że miejscem ich pokuty są biura, oznaczone literami »c. k.« i że pokuta ich nie była długotrwałą. Ale sprawa do żartów się zupełnie nie nadaje. Nowa ustawa łowiecka nie jest taką, jaką być powinna, nie jest idealną, z takiej jednak kuźni, jaką jest Sejm w składzie dzisiejszym, inną ona wyjść nie mogła. Porównując ją jednak ze starą ustawą, widzimy postęp znaczny, szczególnie pod względem postępowania przy wynagradzaniu szkód, przez zwierzynę rządzonych.

W razie bowiem niedojścia do zgody pomiędzy dzierżawcą prawa polowania a poszkodowanym właścicielem gruntu, sprawę rozstrzyga ostatecznie bez odwołania sąd rozjemczy (§ 67 ust. łow.) Decydującą osobą jest tam przewodniczący sądu rozjemczego, którego mianuje władza polityczna powiatowa dla danego okręgu na lat 3. (§ 69 ust. łow.). Bardzo ważną rzeczą jest, czy dany okręg jest nie zaduży, czyli dla interesowanych przystępnym, czy przewodniczący jest człowiekiem, dającym gwarancję bezstronności.

Cóż się jednak nie dzieje! Oto c. k. starostwa porobiły okręgi sądów rozjemczych, z kilkudziesięciu gmin złożone, a przewodniczącymi sądów rozjemczych zrobili księży, sędziów, różnych inspektorów, leśniczych i t. d., w bardzo wielu wypadkach nawet oficjalistów dzierżawcy prawa polowania. A chłopci?! Ci według tego, co widać, nie dorosli jeszcze do czego innego, jak do hodowania zajęcia swoją kapustą dla wygod pańskiej.

Mam w ręku »dziennik urzędowy« starostwa w Brzesku, w którym ogłoszono nominacje przewodniczących sądów rozjemczych i ich zastępców na poszczególne okręgi. Zbyt to interesujące, ażeby się bliżej temu nie przypatrzyć.

Okręgów utworzono na 110 gmin, w tym powiecie się znajdujących, aż 6, w tem są okręgi, mające po 23 gminy. Kogo zaś zrobiono przewodniczącym, lub zastępcą sądów rozjemczych, podaję poniżej:

I Okręg: Biadoliny i 19 gmin Przew. Konrad Bobrich, leśniczy. Zastępca Karol Brazda, leśniczy.

II Okręg: Biesiadki i 19 gmin. Przew. dr Kazimierz Baltaziński, właściciel dóbr. Zastępca Karol Bing, leśniczy.

III Okręg: Bieśnik i 15 gmin. Przew. Klemens Mroczkiewicz. Zast. Edward Kramarz.

IV Okręg: Czchów i 22 gminy. Przew. Hen-

ryk Kołeczek, leśniczy. Zast. Zygmunt baron Gostkowski.

V Okręg: Biskupice Radł. i 17 gmin. Przew. Karol Scherautz, leśniczy. Zast. Michał Podczaszyński, kontrolor dóbr Radłów.

VI Okręg: Dąbrówka Morska i 12 gmin. Przew. Jan Menzel, leśniczy. Zast. Józef Boguszewski, leśniczy.

Z powyższego widać, że nie uznano ani jednego, literalnie ani jednego, chłopca w całym powiecie brzeskim za zdolnego do sprawowania urzędu przewodniczącego sądu rozjemczego i to w takim powiecie, który między chłopami ma ludzi inteligentnych i zdolnych.

Z tego ustawienia także widać, że we wszelkiej części okręgów przewodniczący i zastępcy są oficjalistami, a dzierżawcą prawa polowania ich służbodawca. Naprzykład: Biskupice Radłowskie i t. d. dzierżawcą prawa polowania prawie we wszystkich gminach, ten okręg stanowiących, jest p. Dolański z Radłowa, a przewodniczącymi sądu rozjemczego dla tego okręgu p. Karol Scherautz, leśniczy p. Dolańskiego, zastępcą p. Karol Podczaszyński, kontrolor jego dóbr.

Czyżto nie straszna ironja?! I czyż temu ludowi nie dano tu dotkliwego policzka? A ustawie samej?! Czy na to czekaliśmy tyle, ażeby zamiast ustawy, choć w części sprawiedliwej, mieć dziwoląg, który znowu wydaje właścicieli gruntów, włościan, na łaskę i niełaskę obszarników, dzierżawców i ich adlatusów?

A przecież jest to zupełnem pogwałceniem ustawy łowieckiej § 76, który orzeka, że przewodniczący ma być wykluczonym od orzekania względem osób, od których jest służbowo zależnym. A tu prawie w każdym wypadku to się tyczy i przewodniczących i zastępców.

Więc co zrobić w tym wypadku? — A no, taki sąd rozjemczy nie może fungować.

Starostwo tarnowskie postąpiło inaczej. Tu bowiem, choć powiat daleko mniejszy, utworzono okręgów 14, a więc co do tego sprawa w porządku. Przewodniczącymi sądów i ich zastępcami zamianowano i właścicieli dóbr, i księży, sędziów, dzierżawców, emerytowanych nauczycieli, komisarza inspekcji leśnej, a nawet jednego włościanina, nauczelnika gminy Wola Pogorska, przewodniczącym, a podpisanego uznano za zdolnego do sprawowania urzędu zastępcy dla jednego okręgu.

I czyż tam duch owej zgasłej ustawy łowieckiej nie wszedł, po tej krótkiej pokucie, w nową ustawę łowiecką i nie usadowił się tam na nowo? I czy tu na nowo nie wypada się zabrać do wojny z tymi duchami, ażeby chciały się na zawsze oddalić? Duch ten bowiem, co jeszcze po śmierci straszy, nie jest znowu tak niewidzialnym, bo to duch stańczykowski, który dotąd wychyla głowę z każdej ustawy i rozporządzenia na szkodę ludności.

Witos, poseł.

Procesy sądowe są strasznie zniszczeniem ludu, więc zaklinamy, ludzko nie procesujcie się!

W radach gminnych, radach szkolnych miejscowych, komitetach kościelnych, czytelniach, kółkach rolniczych, kasach Raiffeisena, ochotniczych strażach pożarnych, we wszystkich towarzystwach powstających, spółkach łowieckich — jednym słowem we wszystkich towarzystwach, związkach i komitetach gminnych winni ludowcy starać się nieć większość i kierownictwo w swoich rękach. Bo to wszystko stanowi szkielet w drabinie, prowadzącej do wywalczenia rządów ludowych.

Każdy zdobyty posterunek i postawienie na nim ludowca jest krokiem naprzód do celu.

## Do roboty!

Bardzo jestem ciekawy, czy my też co potrafimy zdziałać, bo do żalenia się na biedę, to nas jest aż zawiele. Taka to już nasza chłopska natura, którą koniecznie zmienić musimy, jeżeli chcemy, żeby nas nie zjedli ci, którzy prawie nie się nie skarżą na niepowodzenie, ale ręka w rękę pracują, by swego dopiąć.

Przecież nas chłopów jest moc wielka! Moglibyśmy cudów dokazać, gdybyśmy chcieli i zrozumieli; a szczególnie my czytelnicy »Przyjaciela Ludu« i wszyscy ludowcy, i ci, którzy nawet należą do frondy, powinniśmy się kupy trzymać, nie rozbijać się! Powinniśmy iść razem, by zdobyć dla nas chłopów, lepsze prawo, zarazem i oświatę, a przez nią i dobrobyt.

Jest nas coś 17.000 prenumeratorów. Powinno ich być dotąd dwa razy tyle. I jeszcze wiele wody upłynie, zanim każdy chłop zrozumie, że Stronnictwo Ludowe jest jedyną obroną dla nas chłopów i zanim światło prawdziwe zabłyśnie w każdej chacie, i zanim ciemnota, upór, nieufność i nienawiść znikną z wiosek naszych. Dzięki Bogu już wiele gmin naszych jest zorganizowanych, jak się należy, pod sztandarem Polskiego Stronnictwa Ludowego. Cieszę się, jak widzę, że nauka nie dzieje w las, że ci chłopci, co czytają naszą gazetkę, zrozumieli, że w nas chłopach jest siła, która nam pozwoli pozbyć się nędzy, że nie potrzebujemy ciągle oglądać się za jakimś zmiłowaniem, które znikąd nie przyjdzie.

Muszą także zniknąć takie gadania: na co to chłopu polityka. I drugie, że chłop niech sobie patrzy cepów i pługa, a nie polityki. Ja znów mówię, że chłopu właśnie jest polityka potrzebna. Bo ten chłop musi wiedzieć, na co jego krwawizna, tak ciężko zapracowana, się obraca, ponieważ chłop wiecznie daje, a nie wie, na co. A po drugie, kiedy już tak musi wszystko opłacać, żeby choć wiedział, jakie wobec tego zająć stanowisko i żeby wiedział, jak sobie w biedzie zaradzić.

Bracia! usuwajmy z drogi wszelkie przeszkody. To miejmy bacznie na oku, bo my musimy światu pokazać, że chłop polski chce, pragnie i dąży całą siłą do odrodzenia się.

Nie oglądajmy się na nikogo, bo nam nikt inny nie dopomoże. A złączeni w jedno stronnictwo, pracujmy sami nad sobą i ze sobą solidarnie, czytajmy gorliwie »Przyjaciela Ludu« i słu-

chajmy jego rad i wskazówek, bo żadna inna gazeta nie jest tak stosowna dla chłopca, jak nasz prawdziwy organ chłopski »Przyjaciel Ludu«.

Niech mówią, co chcą, na nas nasi przeciwnicy, my twardo stojmy przy naszym chłopskim Stronnictwie, i nie dajmy sobie poniewierać naszego kochanego Prezesa, i naszego pisma, które już tyle dla nas chłopów zdziałało, bo przez tę naszą gazetkę, jużemy i tak coś więcej wari, jak przed kilkudziesięciu laty.

Przecież już dzisiaj nie jest tak chłop poniewierany, jak dawniej, a że jeszcze nie mamy tego, cośmy powinni mieć, to nikt temu nie jest winien, tylko my sami, bo powinniśmy już wszyscy chłopci należeć do jednego Stronnictwa ludowego, a wtenczas moglibyśmy się spodziewać lepszej przyszłości, boby nas była siła, boby się z nami wszyscy musieli liczyć.

Rok ten jest dla nas wielki! Wspomnienia cisną się nam, do głowy. Niechże ten rok, tak dla nas ważny, będzie fundamentem, na którym założymy odbudowanie nowej wolnej Polski.

Bracia! jak pod Grunwald szły nasze wojska ochoczo do bitwy, tak my, jeżeli pójdziemy z silną wiarą w Boga do boju z tem, co nasze mienie chłopskie niszczy, wygramy i odzyskamy to, co nam chłopom się należy. Od owej pamiętnej bitwy grunwaldzkiej strasznie się wszystko zmieniło. Nieprzyjaciele kraj nasz rozdarli i granicami rozłączyli nas od swych braci. Karczem nam nie żalowali, choć szkół nie mieliśmy, bo z pijanymi ławtwej sobie począć można. Ale przychodzi czas, w którym nam poczyna świtać jutrzienka lepszej przyszłości. I znaleźli się ludzie, którzy pochodnię oświaty ponieśli w nasze chłopskie szeregi, zaczęła zorza wschodzić i niedługo zawita słońce nad naszym chłopskim horyzontem.

Bracia, chłopci-ludowcy! silnie złączeni dłońmi w dłoń wszyscy razem, chodźmy za tem światłem, a zwycięstwo musi być po naszej stronie.

Otóż na pamiątkę Grunwaldu, na fundamenta lepszej przyszłości, postanówmy sobie to, że w tym roku rozpoczniemy pracę do zorganizowania się naszego chłopskiego Stronnictwa.

A zorganizowawszy się należycie, możemy rozpocząć dalszą pracę do polepszenia naszego chłopskiego bytu.

Wam, Bracia kochani, którzyście już podjęli tę pracę nad uświadomieniem naszej chłopskiej rzeszy, życzę z całego serca: Szczęść Boże! A Wy wszyscy ludowcy i bracia chłopci dobrej woli, dopomóżcie nam wydzwignąć ten lud z ciemnoty i złej niedoli, a Bóg nam będzie błogosławił.

Wincenty Supergan

członek Rady Naczelnej P. S. L.

## Piękna, a pożyteczna uroczystość.

Nie mogę sobie odmówić tego, bym się z wami, mili czytelnicy, nie podzielił wrażeniem, jakiego doznałem, będąc świadkiem otwarcia i poświęcenia bursy w Gorlicach, w dniu 5 września b. r., a jak to było, posłuchajcie.

Gdy się wymówi słowo Gorlice, to zaraz sta-

rym czytelnikom »Przyjaciela« przypomina się dawny starosta Gubata i jego operacye wyborcze, które słowno są na cały kraj, a które głośnie echem odbiły się i w sali sejmowej. Wybory te były powodem owego zajścia między posłami Bojką i Jordanem, a ludowcy w gorlickim powiecie ucierpieli od tego starosty nie lada. Dziś ten pan urzęduje w namiestnictwie i słysząc, co się w gorlickim powiecie za przewrót robi, nie może chyba wyjść z podziwu, ale zwinął nieborak ogonek pod siebie i musi się z obecnym faktem pogodzić.

Może nie wszyscy wiecie, co to jest bursa, to powiem pokrótce, że to jest dom, w którym ubodzy uczniowie, za małą dopłatą, mogą mieć wikt i mieszkanie, które w czasach dzisiejszych kosztują tyle.

Takie bursy fundowali niektórzy księża i panowie w dawnych czasach w naszej Polsce, a ich wychowankowie wychodzili nieraz na wielkich ludzi i otaczali swą opieką te zakłady, które im umożliwiły oświatę, a przez nią stanowiska, i tak te bursy dotrwały aż do naszych czasów. Do takich zakładów ofiarni ludzie co roku dają w naturze, ten parę kóp kapusty, ten parę korec żyta lub innego zboża, ten furkę ziemniaków, co jest wielkim zasiłkiem dla biednych chłopaków, a prawie nic nie znaczy dla dającego.

Dziś czasy się dużo zmieniły. Dwory znikły, albo przeszły w ręce ludzi, którzy nie poczuwają się do obowiązku wspomaganie podobnych zakładów tem, co ziemia rodzi, zatem byłoby bardzo zbawienną rzeczą, aby zamożniejsi bracia włościanie poczuli się choćby do małych a gęstych datków na podobne cele, boć to przecież ofiara dla naszej biednej dziatwy.

Taką to bursę wybudował tego roku w Gorlicach poseł jeden, a takiej bursy nie masz nie tylko w Galicji, ale może i w całej Polsce. W bursie tej będzie pomieszczenie na 40 uczniów, których wikt i mieszkanie, kosztować będą miesięcznie 20 koron.

Ażeby jeszcze ulżyć biednej dziatwie, szczerobliwi fundatorowie dali prócz tego 25 tysięcy koron, z którego to kapitału procenta pójdą na stypendja dla najpilniejszych chłopców. Który chłopak będzie się pilnie uczył i dobrze sprawował, dostanie stypendjum, i prawie za darmo może mieć utrzymanie i kończyć szkoły.

Zakład wygląda wspaniale! zbudowany według planu, który obmyślił budowniczy Wł. Halicki ze Lwowa, a obmyślił go wygodnie i praktycznie.

Co tylko może sobie wyobrazić największy wybredniś i miłośnik porządku i wygody, tam urządzono. Może nawet za zbyt kownie. Dość powiedzieć, że to jest wzór bursy, niedościgniony, i daj Boże, aby choć w połowie można było widzieć tak urządzone bursy w naszym kraju.

Kosztował ten zakład sto tysięcy koron, a fundatorami jego są państwo Długoszowie, dziedziice Siar i Sękowej. P. Władysław Długosz, dzisiejszy poseł ludowy do Sejmu i marszałek powiatu gorlickiego, zawstydził chyba całą gromadę

posłów naszych w Galicji, rozumie się tych, którzy są zamożni, i pokazał przykładem, co powinien zamożny obywatel i poseł, prócz swej pracy, nieść rodakom w ofierze.

A są bogatsi od niego, którzyby mogli nierównie zdobyć się na coś podobnego, a to tem więcej, że majątki, jakie mają, przyszły im lekko w drodze spadków i nie musieli się tak ich dorabiać, jak fundator bursy gorlickiej, to jedno a drugie, że na ich milionowych fortunach jest wiele leż i potu biednych ludzi, a może i judaszowych dukatów, które wartaloby dziś, choć w małej części obrócić na biedactwo dzisiejsze, i zadosyć uczynić sprawiedliwości Bożej i ludzkiej za swych przodków.

Na otwarcie bursy zjechał p. Dembowski, wiceprezydent Rady szkolnej krajowej, p. starosta Niesiołowski i dr Bernadzikowski, jako delegat Wydziału krajowego.

Uroczystość zaczęła się od nabożeństwa, które odprawił w kościele gorlickim ks. kanonik Sos pleban tamtejszy.

Kościół, wybudowany niedawno, przedstawia się bardzo okazale. Na uwagę zasługują piękne organy, dzieło Śliwińskiego, sprawione kosztem Towarzystwa Zaliczkowego w Gorlicach, ambona i stalla, sprawione przez obywatela Płockiego wspaniałe pajak, bronzowy i piękny wielki ołtarz.

Przed ołtarzem zasiedli dostojnicy lwowscy, starosta miejscowy z komisarzami i pp. Długoszowie z dziećmi. Nawę kościoła zajęli profesorowie i studenci gimnazjalni, dalej ku drzwiom kilku wójtów i publiczność.

Po poświęceniu budynku przez ks. Sosa, wychynęła się cała rzesza gości na obszerny ogród, na którym w półkole ustawili się studenci gimnazjalni. Twarze sympatyczne, ale dosyć blade. — Celebrans przemówił bardzo serdecznie do zgromadzonych, życząc, aby ta bursa była miejscem w którymby polska dziatwa wychowując się, rosła na pociechę Bogu i Ojczyźnie, i dziękowała fundatorom, że takim darem przyszli z pomocą ubogiej dziatwie.

Po nim przemówił fundator, poseł Długosz, że oddawna z boleścią serca widział, jak biedne chłopięta tułają się po nędznych mieszkaniach i o głodzie i chłodzie zdobywają z największym trudem wiedzę, i wtedy już, kiedy jeszcze jego majątek prawie że nie istniał, myślał o podobnym zakładzie w Gorlicach. S. p. Szymonowiczowa, fundatorka kościoła parafialnego, kazała umieścić na frontonie kościoła w Sękowej: »Z daru Twego Panie, składam Ci ofiarę«. Ile razy fundator słowa te czytał, przychodziło mu na myśl, że i on z daru Bożego powinien złożyć datek na cel publiczny, a gdy do tego czynu pobudzała go i jego małżonka, przystąpił do budowy bursy, którą oddaje do publicznego użytku, a mieszkańców powiatu gorlickiego prosi, aby się starali o dalsze rozwinięcie tego zakładu.

Po przemówieniu p. Dembowskiego, który między innymi powiedział, że się nie spodziewał znaleźć tego, co widzi, i po przemowie dyrektora gimnazjum p. Szczepańskiego, przemówił bardzo

sympatycznie jeden z uczniów V. kl. gimn., dziękując fundatorom imieniem młodzieży.

Deszczyk mył prawie nieustannie podczas tych przemówień, ale cały przebieg uroczystości miał nastrój uroczysty i podniosły.

Do śniadania, wydanego przez pp. Długoszków, zasiadło przeszło 50 osób, podczas tego wznoszono zdrowie fundatorów i nauczycielstwa, a poseł Bojko wniósł zdrowie »kochajmy się«. Na tem się uroczystość zakończyła.

Zwiedzając ruiny słynnej niegdyś Arkadii, z żalnością myślałem, co za korzyść odniosło społeczeństwo polskie z tych domków pasterskich, z tych głazów, sprowadzanych z dalekich krain? Bogata fundatorka na swym grobowcu kazała wyryć napis: »Zbudowałam Arkadię, a teraz tu spoczywam«. — Rzecz kaprysu leży w gruzach, a jedna bursa, lub coś podobnego, uwieczniłaby była fundatorkę, o której dziś ledwo można się dopytać ciekawym.

Kodsina Długoszków buduje sobie w sercach ludu trwalszy monument, a bursa gorlicka to dopiero jeden głaz tego pomnika, bo niebawem polyszymy i o innych, w ezem niech Jej Pan Bóg błogosławi i dopomaga.

Dodać winienem, że kierownikiem bursy jest kż. Wojtaś, wytrawny kierownik internatu w Przemysłu, którego zasługi i zdolności oceniając, zaprosił go fundator na kierownika.

Odjeżdżając z tego miejsca, myślałem, że szczęśliwy powiat, którego reprezentant może czynić taki dar, na jaki się w czasach dzisiejszego materializmu nie mogą zdobyć ci, którzy chcą uchodzić za śmietankę narodu. Może też przykład p. Długosza zachęci ich do tego? A może!

Jakób Bojko.

## Wszehpolacy bankrutują!

Do »Gazety Powszechnej« donoszą ze Lwowa, że dowodem, a zarazem powodem rozpadania się stronnictwa p. Grabskiego jest znaczny ubytek w dochodach kasy wszehpolskiej. Wpływy kasowe z wkładek członków za pierwsze półroczcie bieżącego roku wynosiły 11.500 koron, a w tym samym czasie ubiegłego roku dochód z tego źródła dał im 32.000 koron.

Tak samo inne dopływy złota wysychają. Najofiarniejszy prezes Głabiński został już doszczętnie wyeksploatowany, również poseł Gall z Tarnopola cały swój kredyt wyczerpał na fantazje p. Grabskiego. Prezesowi Pawlikowskiemu już od dłuższego czasu sprzykrzyło się podpisywanie prolongat wekslowych, zwłaszcza gdy pan Adam oznajmił, że dłużej bez upłaty prolongować nie może, bo i tak banczek wszehpolski zawalony weksłami i pożyczkami politycznymi.

Na wybory sejmowe w r. 1908 pożyczycyło stronnictwo wszehpolskie przeszło 200.000 kor. Jasielskie wybory (Drewniak przeciw dr Stefczy-

kowi) pochłonęły 23.000 koron. Tem się tłumaczy ówczesny zapal wszehpolski u różnych hjen wyborczych. I potem jeszcze śmie twierdzić p. Grabski, że to »czysta idea« sprowadza kogoś pod jego sztandar. Szopka demonstracyjna przed Sejmem za reformą wyborczą kosztowała »skarb centralny« przeszło 10.000 koron, a tegoroczny »walny zjazd 300 delegatów chłopskich« opłaciła kasa wszehpolska 7.000 koron. »Goniec« wszehpolski kosztował dziesiątki tysięcy rocznie (ponad 30.000 koron), a obecnie dopłaca stronnictwo miesięcznie przeszło tysiąc koron.

Agitatorzy, wychowani na tak obfitym obroczku, nie chcą się obecnie zgodzić na robotę za tańsze pieniądze. Dlatego już ucichła »idea wszehpolska« w wielu powiatach. A dalsze uspakajanie jest nieuniknione wobec ubytku dochodów i wyschnięcia kilku żył złotonośnych. Nie można zapominać, że z dwóch milionów koron, dostarczonych Radzie Narodowej na wybory w r. 1907 przez śp. Dzieduszyckiego, ówczesnego ministra, zagarnęli dla siebie agitatorzy wszehpolscy 1,300.000 koron!

Podaję tę wiadomość jako pocieszającą i pouczającą dla ludowców. Polskie Stronnictwo Ludowe, wiedząc to, tem mniej potrzebuje się obawiać wojowniczości wszehpolskiej. P. S. L. od samego początku i aż do tej chwili walczyło i zwyciężało bez żadnych pieniędzy. Każdy ludowiec pracował za swoje pieniądze. Na 1200 włościan-uczestników kongresu w Tarnowie kasa P. S. L. nie wydała — bo nie miała — ani złamanego szeląga. To świadczy o prawdziwym zapale ludu, zorganizowanego w P. S. L.

## Porażka posłów wszehpolskich.

Limanowa.

W dniu 5 b. m. zwołali do Limanowej wszehpolacy wiec pod gołem niebem, na który zjechali wszehpolscy posłowie: dr Ptaś, ks. Stojałowski, Dobija i Krupka. Zgromadzeni w liczbie około 200 osób wybrali prezydium, złożone z samych ludowców.

Poseł Ptaś, zdając sprawozdanie podniósł, że nic nie zrobił, gdyż rząd nic dobrego zrobić nie pozwoli, tylko robi sam co chce, posłowie muszą mu ulegać, gdyżby ich rząd rozpędził; skarżył się, że Koło polskie straciło poważanie, a temu winni rzekomo obecni ministrowie Polacy.

Narzekał, że gazety niemieckie oczerniają posłów polskich.

Następny mówca p. Jan Sułkowski, członek Wydziału Rady Naczelnej P. S. L. zwrócił się do posła z żalem, że jego sprawozdania nikt nie może zrozumieć, albowiem mówi tylko o polityce ogólnej austriackiej, a nie o tem, coby nas bliżej mogło obchodzić. Trwoga p. Ptasia przed rozwiązaniem parlamentu jest słuszną, albowiem wie, że utraciłby mandat i djety, za jego szkodliwą pracę

**Zaprenumerujemy**

każdemu na cały rok „Przyjaciela Ludu“ kto chce jechać w jakikolwiek zamorski kraj uda się po przewóz do nas, do generalnej chrześcijańskiej agencji „Ojczyzna“ Rotterdam Postbox 664 Holland

dla ludu. Jak kocha lud, dowodem czyny z czasów prokuratorskich p. posła, który za parę rybek złowionych w rzece wsadził chłopów na długie czasy do aresztu, a w parlamencie przedstawił chłopka polskiego jako pijaka, nie mogącego się obejść bez wódki. Koło polskie straciło zaufanie nie tylko u rządu, ale taksamo w kraju dzięki wszechpolskim szachrajstwom i nierozważnej polityce prezesa Głabińskiego.

Przemówienie to, przerywane oklaskami zebranych, nie podobało się bardzo p. posłowi, który oświadczył, że nie umie na to dać odpowiedzi.

Ks. Stojałowski zaczął od rzucenia się na wszystkie stany, skarżąc się, że jako zaprzysięgły poseł nie może iść przeciw rządowi, a gdy zgromadzeni nie chcieli słuchać jego mowy, tylko przerywali ją docinkami tego rodzaju jak: »lampiarzu!«, »rublarzu!« i t. p. ks. poseł wpadł w pasję, iż nawet poważał się czynnie znieważać jednego z sekretarzy zgromadzenia p. Sułkowskiego; a gdy z tego powstał hałas, zmuszony był wkrótce przerwać swoje przemówienie.

Po kilku innych przemówieniach posłowie Krupka i Dobijawielkim głosem zaczęli nawoływać lud do skupienia się w stronnictwie wszechpolskiem, na co zgromadzeni odpowiedzieli krzykami: Precz! P. Stanisław Król w ciętych słowach napiętnował rozbójnicze zapędy ks. lampiarza, wyświatlając jego łapownicze życie, wzywał go do spłacenia długów, zaciągniętych u tutejszych włościan. Mowie jego towarzyszyły huczne brawa i okrzyki »wivat Król!«, »hańba lampiarzom, rublarzom!«, »precz wszechpolskie łjeny!« i t. p. a gdy przychodziło do wielkiego wzburzenia, przewodniczący rozwiązał zgromadzenie, wszechpolscy zaś posłowie widząc, na co się zanosi, chyłkiem opuścili zgromadzenie.

*Uczestnik.*

### Nowe oszustwo ks. Stojałowskiego.

Dziennik krakowski »Naprzód« wydobyl na jaw, jak to ks. Stojałowski, kupiwszy przed kilku laty dom w Białej, podstawil jako kupującą, siostrę swoją Szydelską, gdyż bał się, aby mu go nie zabrali wierzytiele za liczne długi. Pokazuje się, że to oszustwo doradzili mu wodzowie wszechpolscy: Głabiński i Ptaś, cesarsko-królewscy urzędnicy, którzy powinni chyba wiedzieć, że to paehnie kryminałem. Stojałowski uniknął w ten sposób licznych skarg i egzekucji, żadnych długów nie płacił, a w bezczelności swojej posunął się nawet tak daleko, że on, katolicki ksiądz, fałszywie przysięgał w sądzie, iż niema żadnego majątku, choć dom, zapisany na nazwisko Szydelskiej, był jego własnością.

Obecnie wychrapał się Stojałowski z kłopotów pieniężnych, długi jego popłacili wszechpolscy w zamian za zaprowadzenie Maciusiów i Szajerów pod komendę wszechpolską — zapragnął tedy zacny ojezulek przenieść własność tego domu na swoje nazwisko. Wniósł więc skargę przeciw swej siostrze »niewiadomej z miejsca pobytu«, co potwierdził magistrat bialski — i zażądał ustano-

wienia dla siostry kuratora. W skardze tej przyznaje otwarcie, że oszustwo to doradzili mu Głabiński i Ptaś, których nazywa wykonawcami swego testamentu i którzy teraz poradzili mu, by uporządkował swoje sprawy domowe.

Widocznie ks. Stojałowski wybiera się już do Bozi, skoro »porządkuje« — ale przy tem porządkowaniu gotowo dużo podobnych kwiatków powyłazić...

### Precz z wszechpolskimi „Nowinami“!

Jestem od wiosny w Krakowie na robotach murarskich i, jako będąc tu bez rodziny, mieszkam kątem, a przyżywiam się, gdzie się trafi, najczęściej w kawiarniach, do których chłopci zachodzą. Zgadało się tam właśnie o »Nowinach«, które najtaniej kupić za trzy centy — dlaczego one tak wciąż ujadają na ludowców i na prezesa Stapińskiego. Wytłumaczyliśmy sobie, że poszły te »Nowiny« widocznie na żołądek wszechpolski, kiedy tak szczekają. I jeden z naszych zwrócił uwagę, że kiedy tak, to ludowcy nie powinni popierać tę szmatę przez kupowanie numerów pojedynczych, tembardziej, że za takie same trzy centy mają swoją »Gazetę Powszechną«, pisaną przez ludowców i uczciwie o wszystkim donoszącą.

Odzywam się zatem do braci chłopów, będących tu za pracą w Krakowie, albo i do okolicznych chłopów, co w każdy wtorek i piątek lubią kupić jaką taną gazetę, odzywam się, by precz odrzucali wszechpolskie »Nowiny«, a kupowali naszą »Gazetę Powszechną!«

Także, gdzie na wsi zapłaczą się jakie »Nowiny«, to je przepędzać, nie prenumerować, nie płacić, a jakby kto darmo dawał, podziękować za tę wszechpolską truciznę i pędzić na cztery wiatry!

*Wincenty Wierzecholek z Myślenickiego.*

### Wiadomości polityczne.

Żądania ruskie omówił poseł ukraiński dr Kość Lewicki na posiedzeniu Narodowego Komitetu, a są one następujące: 1) ruski uniwersytet we Lwowie, a na razie »akademję uniwersytecką ruską«. — 2) Podział kwoty przyznanej, jako odszkodowanie za traktaty handlowe, między Polaków i Rusinów, którzy delegują do tego Towarzystwo »Silskij Hospodar«. — 3) W Radzie kultury krajowej otwarcie sekcji osobnych, polskiej i ruskiej. — 4) Projekt reformy wyborczej do Sejmu ma wnieść rząd. — Oprócz tego zaprotestowano przeciwko pominięciu posłów ruskich przez rząd w sprawie kanałowej. — Wobec spisu ludności, uchwalili Ukraińcy baczyć na przeprowadzenie konskrypcji. Mają być utworzone organa powiatowe i gminne, które na zgromadzeniach pouczają lud o spisie.

Zwołanie Izby posłów. Parlament będzie zwołany 8 lub 17 listopada b. r. Rząd motywuje późne zwołanie parlamentu obradami Sejmów, które trwać mają do końca października b. r., poczem delegacje rozpoczną swoje obrady. Rząd nie wie-

rzy w możliwość pracy Izby posłów, liczy się z ewentualnością rozwiązania parlamentu i dlatego nie spieszy się z jego zwołaniem. Starac się będzie o krótkie przewidywanie budżetowe, a gdyby rokowania nie doprowadziły do celu — parlament będzie rozwiązany.

**Niemcy i Czesi** nie mogą nijak znaleźć podstawy do rokowań ugodowych co do Sejmu czeskiego. Konferencja, jaka miała się odbyć w tej sprawie 19 b. m., będzie prawdopodobnie odroczona.

**Wezechniemy** na zgromadzeniu w Karlsruhe w Prusiech, zażądali od rządu bezwzględnej walki przeciw Polakom i Duńczykom i uchwalili rezolucję przeciw jakiegokolwiek umowie z Anglią w sprawie flot.

**Nowy król** Mikołaj czarnogórski ma złożyć wizytę cesarzowi austriackiemu we Wiedniu i carowi w Petersburgu.

**W Grecji istnia rewolucja.** Wojsko podzieliło się na dwie części. Jedna żąda natychmiastowego usunięcia obecnego rządu, druga zatrzymania go. Aresztowano 30 podoficerów — kilku generałów przeniesiono.

**Finlandja**, kraj połączony z Rosją traktatami, a do teraz wolny, został wcielony jako gubernia do państwa rosyjskiego. — Finlandczycy, naród ogromnie kulturalny i kraj swój miłujący, przeciwstawili moskiewskiemu bezprawiu olbrzymią wolę ludu. Niema tam rewolucji — krew się nie leje, a jednak kolos rosyjski stoi bezradny, nie mogąc nowych praw w życie wprowadzić.

## Pogadanki naukowe.

### Higiena.

Pierwsze pytanie, jakie się nasuwa, jest:

Co to jest higiena?

Otóż higiena jest to urządzenie sobie warunków życia tak, by widmo choroby odsunąć od siebie jak najbardziej. Higiena tedy jest pierwszym warunkiem zdrowia. Kto nie żyje higienicznie, ten zdrowym być nie może. A chociaż na razie nie odczuwa nic, to jednak życie niehigieniczne, jak ten robak roślinę, podgryza zdrowie, aż je zniszczy. Higiena tedy jest nie tylko zalecenia godną, ale jest nawet obowiązkiem każdego względem siebie, albowiem nikt nie może o sobie powiedzieć, że jest tak zdrowym, iż mu nie zaszkodzi. Zwierzę nawet, co ma takie twarde zdrowie, zachoruje, jeśli się je utrzymuje niewłaściwie. A cóż dopiero człowiek. Nie od rzeczy tedy jest znać warunki higieny.

W powietrzu i we wodzie żyje ogromna moc najrozmaitszych grzybków, których nikt gołym okiem nie dojrzy, chyba dopiero przez bardzo sil-

nie powiększające szkła, a wiele z tych grzybków sprowadza choroby. Grzybki te nazywamy bakteriami. Nie znaczy to jednak, że jeden i ten sam bakcyll może spowodować kilka chorób. Nie! — Każda choroba ma innego, sobie właściwego bakcylla. Jeżeli tedy komuś obiera palec — to nie dlatego, że sobie wbił drzazgę, ale dlatego, że do rany dostał się na drzazdze bakcyll, powodujący obieranie. (Bakcyll ropny).

Z powietrza i wody dostają się one do ciała ludzkiego. Nie szkodzą zaś dlatego, że je samo ciało ludzkie swymi własnymi siłami tępi. Łatwo jednak stać się może, że bakcyll okaże się silniejszym od ludzkiego ciała, wówczas przychodzi na człowieka choroba.

A więc higiena, to walka z bakteriami? — Nie inaczej! Kto chce tedy być zdrowym — winien z awczasu się strzedz tj. awczasu toczyć mądry bój z bakteriami. Bo kto wówczas dopiero staje się ostrożnym, kiedy dach się pali nad głową, działa nieroztropnie.

Staje się to dla nas tem konieczniejsze obecnie, kiedy zewsząd zbliża się ku nam widno cholery. Nie chcę ja tam straszyć nikogo. Władze i lekarze stanęli już na posterunku, jak żołnierze na szanicach, by bronić wstępu tej strasznej choroby, ale ażeby usiłowania lekarzy odniosły pożądaną skuteczną, powinien każdy z nas także stać się posterunkiem walki. Ażeby zaś tę walkę toczyć skutecznie, należy znać kryjówki nieprzyjaciela.

Gdzie więc bakcyll przebywa?

Wszędy gdzie pył i brud, gdzie duszno, gdzie słońce nie ma dostępu i gdzie się psuje cośkolwiek. Czystość więc, świeże powietrze, zdrowa woda, dobre jadlo i wiele słońca, to najszybsi nasi przyjaciele, a najwięksi wrogowie bakterii. Przypatrzmy się im tedy po kolei i imajmy się ich. A więc:

**Powietrze** jest tem, co wchodząc w płuca, odświeża i oczyszcza krew naszą. A jakże oczyścić ją powietrze zanieczyszczone wyziewami, lub wydechane. Izby tedy powinny być wysokie — bo pod pułapem zbiera się to, co wydechamy ze siebie. We wszystkich więc budowlach nowych, powinniśmy o tem pamiętać. Niestety przeważna część domów wieśniaczych ma izby niskie — to też należy przynajmniej uważać na jak najczęstsze przewietrzenie ich. Szczególniejszą wagę należy położyć na czystości, bo bakterie szczególnie lubią się mnożyć wśród pyłów, tam gdzie coś gnije.

Jadlo powinno być pożywne, by ciału dodawać sił do walki z bakteriami i pojedyncze, by nie psuło żołądka. Tego drugiego biedny nasz chłop z musu się trzyma, bo go nie stać na pańskie frykasy. Zato uważać należy, by nie jeść

**Woda nie przecieknie — Grad nie przebije — Wicher nie zerwie  
DACHÓWKĘ CIESIELSKIEGO**

w Krakowie, ul. Garncarska 14, telefon 1079.

niedojrzałych owoców, co lubią szczególnie dzieci i by naczynia były gruntownie myte, a nawet wyparzane, by w nich nie gnęły resztki z potraw.

Wody należy używać tylko czystej. W brudnej różnie gnieźdzą się choroby, a szczególnie tyfus brzuszny. Lepiej czasem pójść i trochę dalej po wodę do picia, niż wypić chorobę jaką.

Słońce zaś, a raczej światło jego, zawiera w sobie pewien gatunek promieni, które tępią bakcyle. Promienie te, wydzielone ze światła słonecznego, przenikają drzewo, ściany i ciało ludzkie, jak szklaną szybę. Więc gdzie w chacie wiele słońca, tam mieszkanie zdrowe, tem bardziej jeśli przy tem izby wysokie i często wietrzone.

Czystość odnosi się do wszystkiego. A więc i do domów i do naczyń i do ubrań i do ciała, które należy omywać, by usuwać zeń zaschnięty pot, który psując się na skórze, staje się rozsądnikiem chorób.

K. Teka.

## W sprawie naszego kalendarza.

Od dwu lat z rzędu ukazywał się kalendarz »Przyjaciela Ludu«, jako zbiorowa praca myśli wyłącznie ludowców. W roczniku 1909 i 1910-tym zabierali głos najwybitniejsi z pośród nas, chłopcy i surdutowcy, podnosząc szereg spraw, dla ludu najżywoźniejszych — z prośbą o to zwracała się redakcja do nich, wiedząc, iż piórem władają dobrze.

Już potem, po wydrukowaniu kalendarza, słyszeliśmy tu i ówdzie żale, dlaczego się tego i owego w zaproszeniu owem (mimowoli) pominięło — trudno znać wszystkich i wiedzieć, że ten także ludowiec radby coś napisać do kalendarza. Postanowiliśmy tedy w tym roku zaprosić wszystkich chętnych Braci-ludowców do współpracownictwa w wyposażeniu kalendarza, w co kto ma najlepiej napisanego, przyobiecując, iż w miarę możliwości to wydrukujemy. Szczycimy się tem, że nam »Przyjaciela« numer w numer piszą prawie sami chłopcy — niechże teraz i kalendarz nasz złoży się z pod ręki przeważnie chłopskiej.

Termin dajemy do końca września b. r. i w tym czasie prosimy nadsyłać nam wiersze okolicznościowe, krótkie powiastki, artykuły treści narodowej, politycznej, społecznej i gospodarczej. Słowem wszystko, co kto uzna za stosowne do pomieszczenia w kalendarzu — ale krótko, w możliwie najmniejszych rozmiarach, by się mogło zmieścić.

Naturalnie, liczymy pod tym względem na współpracownictwo przede wszystkim tych, którzy nadesłali nam swoje utwory do tegorocznego ieszłorocznego kalendarza.

Osobno zwracamy się z prośbą do tych komitetów grunwaldzkich, które wystawiły u siebie kosztem ludu pamiątkowe pomniki. W tym roku jubileuszowym powstało na ziemi naszej kilkadziesiąt takich dowodów patriotyzmu i ofiarności chłopskiej. Pragniemy to wszystko

zebrać razem i uwiecznić nietylko opisy tych pomników, ale i ich wygląd, świadczący o twórczości ludowej.

Prosimy tedy Przyjaciół, w których gminach stanął taki pomnik grunwaldzki, o doniesienie nam o tem i dokładne opisanie, a najlepiej — jeśli to możliwe — o nadesłanie fotografii pomnika, którą pomieścimy w kalendarzu.

\*

Kalendarz »Przyjaciela Ludu« ukaże się z końcem listopada b. r. i rozsyłany będzie bezpłatnie tym, którzy nadesłają prenumeratę na rok 1911 — prosimy więc zarazem pamiętać o uregulowaniu rachunków.

## OKRUSZINY.

Obywatelstwo honorowe miasta Łańcuta otrzymali posłowie nasi: Stapiński i Jachowicz w uznaniu zasług, jakie położyli około upaństwowienia tamtejszego prywatnego gimnazjum realnego. Na uroczystości, która się onegdaj w Łańcutcie odbyła, podniósł burmistrz Cetnarski publicznie szczególniejsze zasługi prezesa Stapińskiego, który podczas audjencji u ministra oświaty w Wiedniu, nie zgodził się na przyjęcie zaofiarowanej przez ministra subwencji, lecz w formie stanowczej domagał się upaństwowienia zakładu, co też nastąpiło stosunkowo w czasie niedługim. Trzeci z naszych posłów p. marszałek Żardecki, który jest kuratorem tego zakładu i od początku nim się opiekuje, stworzywszy nadto osobne towarzystwo, zbierające fundusze na utrzymanie gimnazjum — został uczczony w inny sposób. Ponieważ mianowicie już przed kilkunastu laty za inne zasługi, Łańcut zamianował go swoim obywatelstwem honorowym, teraz Rada gminna uchwaliła utworzyć dwa stypendja po 200 koron imienia Bolesława Żardeckiego dla biednych uczniów, zastrzegając posłowi Żardeckiemu dożywotnie ich rozdawnictwa. Gimnazjum łańcutkie liczy obecnie 4 klasy, a przeważnie uczęszczają do niego synowie chłopcy. Uczniów ma teraz 220, do samej I. klasy zgłosiło się około 80, tak, że musiano otworzyć drugi oddział Lud okoliczny, bardzo dbały o to prawdziwie ludowe gimnazjum, nie szczędził ofiar pieniężnych na jego utrzymanie przez pierwsze cztery lata, gdy jeszcze rząd nie przyjął był zakładu na swój etat.

Jasieński Komitet powiatowy P. S. L. Na dniu 2 września b. r. zwołał poseł Madej mężów zaufania P. S. L. z powiatu do Jasła. — Aczkolwiek dzień był nadwczas słotny, jednak na zgromadzenie przybyło z okolicznych wsi mężów około 50. Zgromadzenie zagał poseł Madej, którego jedno głownie wybrano na przewodniczącego tegoż zgromadzenia. Następnie poseł Madej powołał na zastępcę Wojciecha Bala z Dobryni. — Przewodniczący objaśnił dokładnie cel obrad, poczem otworzono dyskusję nad wyborem Komitetu P. S. L. Zabierali głos: Tomasz Kobak z Glinika polskiego, Solarz, Wojciech Bal i inni. Na wniosek Solarza,

przewodniczącym Komitetu wybrany został jednogłośnie i przez akklamację poseł Jakób Madej, wiceprezesem Wojciech Bał, sekretarzem Cyryl Jarecki, a skarbnikiem Marcin Kozicki. Potem poseł Madej, przedstawiając zgromadzonym trudne obowiązki prezesa, nie chciał nim zostać, ale wyborcy odpowiedzieli, że poseł wybór ten przyjąć musi. Do ścisłego komitetu P. S. L. wybrano jednogłośnie: z okręgu jasielskiego: Wojciecha Lazara z Osobnic, Józefa Czajkowicza z Jareńówki, Jakóba Masteja z Kowalów, Franciszka Gabajskiego ze Szyryn, Jana Bosaka z Brzyszczyk, Jana Pankiewicza z Czeluśnicy, Tomasza Parkosza i Pawła Fubra. — Z okręgu frysztackiego: Franciszka Lipskiego z Lubla, Franciszka Kurka z Lubla, Józefa Cebulę z Kobyla. — Z okręgu żmigrodzkiego: Ciuryśia z Ubienka, Jana Kraczenia z Osieka, Józefa Kuchtę z Cieklina. — Następnie został przeprowadzony wybór sądu polubownego i zostali obrani: Maciej Smietana, Gajda Wojciech, Iluzarski Andrzej, Piotr Hop i Michał Bał. — Wreszcie posiedzenie komitetu powiatowego zaprotestowało przeciw narzucaniu pisarzów gminnych gminom przez Wydziały powiatowe.

*Józef Juszczyk, sekretarz.*

Zgromadzenie posła Wójcika odbyło się w niedzielę 4 września b. r. w Kunicach, w domu naczelnika gminy. Obrady zagał p. Wojciech Permus, gospodarz z Kunie. Przewodniczącym został wybrany jednogłośnie tenże Wojciech Permus, a sekretarzem Ludwik Ciężarek z Falkowic. — Poseł Wójcik, zabrawszy głos, w wymownych słowach przedstawił działalność posłów Stronnictwa Ludowego w parlamencie, którzy dokładali wszelkich starań, aby nie dopuścić do uchwalenia krzywdzących ustaw. Poseł Wójcik mówił także różne sprawy, jak traktaty handlowe, ubezpieczenie na starość. Lud zgromadzony słuchał z zainteresowaniem wywodów swego posła i na wniosek Wojciecha Permusa wyraził Mu zaufanie i podziękowanie za nieugiętą walkę w obronie chłopskich interesów. W końcu nastąpiły referaty o reformie wyborczej do Sejmu. Po wyczerpaniu porządku dziennego, zamknął przewodniczący obrady, dziękując posłowi Wójcikowi za urządzenie zgromadzenia.

*Ludwik Ciężarek, sekretarz.*

W niedzielę zaś 11-go września b. r. składał poseł Wójcik sprawozdanie w Dziekanowicach. Przewodniczył miejscowy ksiądz proboszcz. Poseł w dwugodzinnej mowie przedstawił stan rzeczy w parlamencie i w kraju, wspominając też o regulacji rzek, przyczem obecni się żalili, że roboty przy regulacji Raby nie są w porządku, bo, co jednego roku zrobiją, to drugiego woda zabierze, a przytem i grunta, i pastwiska zabierało. Gospodarz Kania Jan podniósł, że urząd podatkowy nie wiadomo, jak zbiera podatki, bo jednym przybywa nieograniczenie, a drugim ubywa nie stopniowo. — Po różnych innych interpelacjach uchwalono posłowi Wójcikowi wotum zaufania.

*J. Skowronek, sekretarz.*

Sejmiki sprawozdawcze posła Ciągły. W ciągu miesiąca sierpnia b. r. miał poseł do Rady państwa z okręgu sądeckiego, Tomasz Ciągło, cztery

sejmiki sprawozdawcze, a mianowicie: w Moszczanicy, Piwnicznej, Stróżnej i Ptaszkowej. Wobec licznie zgromadzonych wyborców zdawał poseł Ciągło sprawozdanie z działalności Klubu P. S. L. wogóle i ze swojej w szczególności. Sejmiki podawały wnioski i uchwały rezolucje. Między innymi żądano reformy wyborczej o czteroprzymiotnikowym prawie głosowania do Sejmu, Rady powiatowej i gminnej; po wyjaśnieniu przez posła Ciągłego szkodliwości seminarjów dwutypowych, oświadczone się przeciw takowym; żądano budowy kanałów, rozumiejąc ich wielkie znaczenie dla podniesienia dobrobytu w kraju; żądano — skrócenia służby wojskowej na dwa lata z trzech, a ćwiczeń rezerwistów z 28 dni na 14; zamykania karczem w sobotę o godz. 6-ej wieczór aż do poniedziałku rano. — Wyborcy wszędzie wyrażali zadowolenie z działalności Klubu P. S. L., a posłowi Ciągłemu dziękowano za jego działalność poselską, zachęcając go tem do dalszej pracy dla dobra ludu.

*Ludowice.*

Odwolanie zgromadzenia. Zapowiedziane przezemnie na niedzielę 18-go b. m. zgromadzenie ze sprawozdaniem poselskim w Róży, odbędzie się dopiero w następną niedzielę 25 września b. r., z powodu urządzanego w tę niedzielę powiatowego obchodu grunwaldzkiego w Pilźnie.

*Józef Stanisławski, poseł.*

Wspomnienie pośmiertne. Dnia 31 sierpnia b. r. odprowadziliśmy na wieczny spoczynek zwłoki Marcina Mrozka z Borownicy, powiatu Dobromilskiego. Zmarły był od 20 lat prenumeratorem »Przyjaciela«, a podczas prześladowania tegoż stawał zawsze otwarcie i śmiało powtarzał, że »Przyjaciela« czytać będzie aż do śmierci — czego też dotrzymał. Zmarły był członkiem komitetu kościelnego, zastępcą przewodniczącego Rady szkolnej miejscowej i członkiem Rady gminnej. Ze wszystkiego zawsze się chlubnie wywiązywał. Cześć Jego pamięci.

*Jan Korzeń.*

W sprawie koncesji szynkarskich, pojawił się artykuł w urzędowej »Gazecie Lwowskiej«, wyjaśniający, że niesłuszne są żale tych, którzy wprawdzie mieli ze sobą uchwałę Rady gminnej, ale koncesji nie dostali. Rada gminna miała tylko wydać opinię swoją o osobie ubiegającego się o koncesję, o jego lokalu — ale prawo nadania koncesji przysługuje tylko władzy politycznej, tj. starostwo, od którego orzeczenia swoją drogą może do 14 dni wnieść rekurs do Namiestnictwa, tak gmina, jak też poszkodowany. »Gazeta Lwowska« zwraca także uwagę, że starzy szynkarze nie mogą mieć żadnych praw do nowych koncesji, gdyż dawne prawo propinacyjne wygasa wedle ustawy z końcem bieżącego roku nieodwołalnie.

Obchody grunwaldzkie odbyły się z odprawieniem uroczystej Mszy św. z kazaniem patriotycznym i wspaniałą manifestacją pochodu, mów i deklamacji, oraz z odegraniem sztuk, w następujących miejscowościach:

Koszlaki, pow. Zbaraż, odegrano »Rycerzy Jadwigi«. — Płaza, pow. Chrzanów, 28. VIII. odegrano »Wóz Drzymały«. — Róża, pow. Pilzno, 1. VIII., w pochodzie 70 kosynierów. Poświę-

cono kamień węgielny pod grunwaldzki dom ludowy. We dwa tygodnie wieczornica, odegrano »Wesele«. — Niebyłec, powiat Krosno, 17. VII. Banderję prowadził p. Wojciech Stachura. — Pissarzowa, pow. Limanowa, 7. VIII., przemawiał u Krzyża p. Bodurek. Odegrano dwie sztuczki. — Olpiny, pow. Jasło, 15. VIII. Pochód w pięć tysięcy ludu. Odegrano »Flisaków« i »Błażka opętanego«. — Gawłuszowice, pow. Mielec, 24. VII. Banderja w 100 koni. Przemawiał bardzo pięknie właścianin Tomasz Bik. Odegrano »Zmartwychwstanie«. — Święcany, powiat Jasło, 14. VIII. W pochodzie kosynierzy pod dowództwem p. Kędziora. Wieczór żywy obraz. — Wadowice górne, pow. Mielec, 14. VIII. W pochodzie dziewczęta niosły wieniec.

Niemiecką szkołę w Węgierskiej Górze (powiat Żywiec) chcieli założyć Niemcy tamtejsi, zebrali coś dwadzieścioro dzieci, w tem jedenascioro żydów, wynajęli salę szkolną, sprowadzili lutra nauczyciela — ale Rada szkolna nie dała swego zezwolenia i Niemiaszki musiały się obyć smakiem tymczasem. Swoją drogą będą oni niezawodnie rekurować do wyższej władzy, niech więc lud czuwa! A powinien także wiedzieć i zapamiętać sobie to przy najbliższych wyborach do Rady powiatowej, że najwięcej za tą szwabską szkołą ubijał się wójt z Cieciny, Kerth, wybrany teraz do Rady z chłopskiej kurji.

Walka z pijanstwem. Z gminy Plotycy koło Tarnopola, donoszą nam, że z powodu wielkiego rozpijanania ludu przez tamtejszego karczmarza Edelmanna, odbyły się tam rekolekcje księży Misjonarzy, po których około stu gospodarzy złożyło dobrowolne przyrzeczenie, że przez trzy lata nie przestąpią progu karczmy, a młodzież, widząc przykład starszych, tak samo ślubowała co do jednego. W gminie nastał spokój i byłoby tak aż do dziś, gdyby się nie znaleźli wujki żydowskie, którzy starają się Abramka podtrzymać, aby nie upadł — a przez to demoralizacja jest na nowo.

Nieszczęśliwy wypadek na weselu. W gminie Gwoźnica Dolna pod Strzyżowem w ubiegłym tygodniu u naczelnika gminy Stawnica odbywało się huczne wesele córki. Podczas godów weselnych jeden ze starszych gospodarzy, Sołtys, tak nieszczęśliwie udławił się kawałkiem mięsa, że po paru godzinach męzarń umarł. Obecny na weselu ksiądz udzielił mu św. Sakramentów. O pomocy lekarskiej nie było ani mowy, bo wieś Gwoźnica leży w zapadłym zakątku powiatu i gdyby chciano ze Strzyżowa sprowadzić lekarza, to na to trzeba najmniej 8 godzin czasu. Napróżno są starania, ażeby w Niebylcu raz już był lekarz, a przecież mógłby bardzo dobre tu mieć dochody.

Przejechanie chłopca. W poniedziałek 5 b. m. o godz. 8 wieczorem, pociąg Nr 1.222, idący z Nowego Sącza do Krakowa, przejechał pod Chabówką chłopca nieznanego zupełnie w okolicy i nie mającego żadnych papierów przy sobie. Jedynym znakiem jest kapeluszek z jakąś firmą węgierską. Chłopca tego wlekło przeszło 250 metrów, rozbiierając go zupełnie z ubrania tak, że w miejscu, gdzie go znaleziono leżał zupełnie nagi. mając

na sobie tylko kawałek nogawki i jeden trzewik. I rzecz ciekawa, że mimo tego, człowiek ten nie miał na sobie żadnych większych obrażeń, prócz jednej dziury w prawym boku, tak, że aż wnętrzności wyszły i skórę zdartą z głowy razem z włosami. Chwilę przedtem rozmawiał z nim na rampie jeden z miejscowych gospodarzy. Śmierć musiała nastąpić natychmiast, bo gdy go znalazł strażnik zaraz po przejściu pociągu, chłop ten już nie żył. Drugi fakt ciekawy jest ten, że chłop leżał z rozkrzyżowanymi nogami i rękami między szynami, a jednak przecież koła zupełnie przez niego nie przeszły.

## Geny bydła.

Komunikat biura handlowego c. k. Towarzystwa rolniczego w Krakowie.

Targ wiedeński. Z 1 września (owce i cielęta), 5 września (bydło). i września (świnie).

	Ilość	Cena za 100 klg. żywej wagi.		
		I. sor.	II. sor.	III. sor.
Woły (galic.)	2618	100—106	94—99	80—90
Buhaje	427	98—102	84—97	—
Krowy	782	90—100	76—88	—
Bydło ost. sorty	908	58—74	—	—
Owce żywe	1884	59—64	52—58	—
Cielęta żywe	3383	134—148	96—132	—
Świnie węgierskie	—	128—130	120—127	112—120
Świnie galic. I. sorta	14892	132—136	—	—
" " II.	—	—	130—134	116—128
Kniury czyszczone i inaciory tuczne	—	—	—	114—120

Targ krakowski. Z 2 września duży i z 6 września mały.

	ilość	cena	
		za 100 kg.	ilość za sztukę
Woły	—	72—90	— 300—320
Buhaje	—	66—88	— 200—380
Krowy (za sztukę)	—	64—70	— 120—230
Jałownik	—	120—260 za szt.	— 90—70
Cielęta (za sztukę)	—	20—60	— 34—90
Owce	—	13—34	— 18—28
Świnie bite	—	—	—

Dla gmin, stowarzyszeń i Kółek rolniczych  
sprzedaje

firma „FULMEN“

Import i Export węgla w Krakowie

najlepsze gatunki węgla

krajowego i górnośląskiego

po najtańszych cenach.

Wysyłkę skutecznie się wagonami szybko i punktualnie.

ADRES: „Fulmen“, Polski Dom Handlowy — Import i Export węgla — Kraków, ul. Szpitalna 32 (naprzeciw Teatru).

## Dział powieściowy.

KAZIMIERZ TETMAJER.

# O Wojtku cudaku.

(Dokończenie).

— Nie fce sie zenić?

— Zeć to cudok i cudok, sama wies! Uciókek haństela, bo sie mi jaze łeb zawracała, kie gadał. To głupie.

— Głupie. Zawdy takie beło — powiada smutno Wojtkowa siostra. — Z małego waryjok i waryjok. Jesień to mu buki cyrwieniom... Nie tak ci pedział?

— Jo ta ani nierozumioł temu, co radziel do mnie. Bełby prawie po śmierzci hodzić. Kieby tacy sytka byli, toby sie świat skońcel.

— Odpokutuje on, odpokutuje! — biadka siostra Wojtkowa. — Zmarnił zycie, dary Bolskie, a Bóg mścicy. Nie na to psu dajom, coby oźłał. Aleś mu ta moze nie napedział, jako trza?

— Je to przecie nie krowa, cobyś jej wiesyuce na siłę w owsianym cieście dawała, ba hłop! Cok wiedział, tok pedział. Więcyl nie.

— O! Bedzie tys ś nim biedno kiesi, bedzie..

— Darmo! Z takim cudoke nie nie dokozes. Z pajencyny kosule nie upzeddzies, a z huby bryje nie uwarzis.

— No iści, iści — przychwalila Wojtkowa siostra smutno.

A Wojtek ta jako Wojtek.

W lecie pasie, a zresztą po świecie patrzy, po drzewach, po liściach. Na wiosnę się zieleni, jaze gra, jesienią tyle kolorów na reglach, aż oczy bolą. Godziny całe Wojtek siedzi przed chałupą i patrzy. A nie przeskadzał mu nikt, bo chałupa na boku stała, za wsią, w górze przy lasach. Nieraz i miesiąc zeszedł, a nikt się koło niej nie przewinał, bo po co? Pustelnia to była. Mogłeś cejco robić.

Ale Wojtes o to mało dbał, a jak mu się między ludzi chciało, to do wsi zleciał. Jego ta nogi nie bolały. A patrzył się kielo fciał.

I stroiło mu się to w rozmaite barwy w oczach. Z dnia na dzień liście inaczej świeciły.

Zrazu się ich chwytala ordzew, rdzewiały, jak żelazo, potem się stawały burakowe, wiśniowe, złociste, potem płowiały, zglewiałe od mrozów.

A wokolo nich stał smrekowy las, wiecznie ciemno-zielony, dopóki go śnieg nie obielił.

Jeżeli cudnie wyglądała jasna zieleń buków i skoruszy wpośród smreków w lesie, że się czasem zdawało, że lotna mgła zielona na las spadła, to w jesieni dopiero był cud Pana Boga!

— Śwlecy ze im tys to, świecey, ty pocerwie-niate liście, tym hań smrekom! — szeptał do siebie Wojtek. — Teloż byś dukoty i korole w trawie porzciškował. A jesce nie tak, ale kiedyś gwia-żdam! polane posiał..

I patrzył.

A kiedy się zimą biało zrobiło, patrzył Wojtek, jak się do słońca las łśni, albo też, kiedy go wicher pomiatał, poznawał Wojtek buki i jawory, które nagie czarne konary z bieli śniegowej do-były. I cieszył się, kiedy wicher na wiosnę odął drzewa i słońce z deszczem pierwsze wypustki liści wyprowadzały, kiedy drzewa „kwitły“.

Nieraz tam jeszcze siostra i szwagier o żeń-bie przepedzieli, ale za z tych przepowiedni nie nijako nie wyszło.

I żył Wojtek rok po roku, aż się ozniemógł. A ozniemógł się prawie wtedy, kiedy dwoje dzie-ci siostrzanych na łóżnice chorowało i ostał sam. Nikogo przy nim nie było w izdebce. Boby i na-wet nie miał kim do siostry posłać.

Leży i leży na pościeli, jeść się nie chce, ale pić do usknięcia. A tu się dźwignąć nieporada, bo nogi jak z powróseł, a wody podać niema kto.

Minął dzień, minęła noc, mija drugi dzień — Wojtek leży. Jesień była.

— He — myśli sobie — kiedy przecie haw wto przy mnie beł, lekcejby beło umierać. Trza będzie, widzem, przez ksiendza za brzyzek...

Bo Wojtek widział, że z nim źle i że ś niego już nic.

Leży taki chory i wtedy sobie dopiero myśli:

Mieły Mocny kany! Dobrze — rzeke — pa-dała siostra: żeń sie! dobrze — rzeke — padał i szwagier... Zje dyć kiedyk przecie haw babe miał, nie umierałoby sie mi jako psu. Pusto koło mnie, jako koło sałasa w zimie. Eó!

I tak sie mu luto samego siebie stało, aż mu płacki w oczach postajały.

W izbie tak cicho, jak w grobie. I cie-mno. Wieczór nadchodził, a zapalić kaganka nie-miał kto.

Wszystko się stało dziwne.

Ława, dwa stołki, co je Wojtek miał, stół, piec: wszystko się rozmgławilo! jakby ruchome stało.

— Lazom na izbie, cy jako? — myślał Wojtek.

Okna się w ścianach poczęły chwiać, krzywić, pochylać to na prawo, to na lewo, to w dół, to w górą. A za oknami ćma, mrakota, także falująca, niby woda w łębi ruchoma.

— Rzókbys, ześ do Wielkiego Stawu, do środka, z izbom wjechał, a ona kłedy wiater wo-dom ode dna huział..

I coraz słabiej się Wojtkowi czyniło, już mu się nawet pić chceć ustawało, tylko go straszny smutek brał, że tak samotny umiera.

— He — powtarzał sobie — he, kabyk bel usluhnon... Dobrze — rzeke — padała siostra, dobrze — rzeke — padał szwagier... Zjedyjek teraz sam, jak suha limba pod siodło...

W tem przez okno, przez szyby, poczęła się do izby wsuwać czerwona gałęź bekowa. Patrzy Wojtek, a za nią jawor gałęzie wysła, wierzba, skorusza...

A przez drz wisie pchają olszyny, osiki, brzezina. Liście czerwone, żółte, złociste...

I ziola przez próg suną liście — szczaw, bylica, krzewi się fioletowy wrzos...

I szafirowe małe jesienne goryczki, co tuż nad ziemią rosną, świecą się przy podłodze i mówią: iście, iście! my haw jest!...

Zaczerwieniło się, zasłociło, zakwitło we Wojtkowej izbie.

I tak umarł.

#### Odpowiedzi Redakcji.

Wszystkim Przyjaciółom, którzy nadesłali listy z opisaniem do druku, jak stoi u nich sprawa koncesji szynkar-skich — odpowiadamy, że listów tych drukować nie możemy, gdyż cały numer na to by nie wystarczył. Sprawa rozdawnictwa koncesji jest w toku, taksamo wnoszą teraz rekursy — dopiero jak się wszystko ustali ostatecznie, będziemy mogli o ważniejszych wypadkach co do tego pisać w „Przyjacielu“. O treści wszystkich tych listów powiadomiony został przez Stapński.

### NADESLANE.

#### Wielce Szanowny Panie Freilich!

Czyniąc zadość prawdzie, zeznając, że w chorobie mojej na przepuklinę, na którą 30 lat cierpiałem, mimo udawania się o pomoc do ludzi fachowych, dopiero wtedy ulgę zaalażłem, gdy udałem się do Pana. Po założeniu Pańskiego bandaża, będąc w wieku zwyż 75 lat, zostałem całkiem uleczony, za co niech Pana Bóg nagrodzi, gdyż ludzie nie są w stanie. Przyjm Pan to sumienne uznanie jako dowód mej wdzięczności i pozostaję na zawsze z wysokim szacunkiem — wdzięczny przyjaciel *Ks. Grzybowicz*, w. r. Dźwiniaczko, 26 października 1894.

**Głównym warunkiem** zdrowego organizmu jest zdrowy żołądek. Człowiek cierpiący na żołądek nie może się dobrze odżywiać, gdyż nie trawi należycie pokarmów, a przyjęcie tychże sprawia nieznośne boleści. We wszystkich chorobach żołądkowych okazały się skutecznymi Schwarza krople żołądkowe. Skład i wyrób: Apteka M. Schwarza w Przemyślu. Patrz ogłoszenie!

**Drożyna środków spożywczych** stała się wprost kłeską. Dlatego też należy tem roztropniej gospodarstwo domowe prowadzić. I tak np. można oszczędzać na wydatkach, jeżeli używa się w kuchni powszechnie znanych ze swej dobroci Maggiego wyrobów, których ceny jednak pozostały tak samo tanie, jak dawniej.

#### Kochani Przyjaciele i Rodacy!

Niniejszem mam zaszczyt opisać Wam podróżę z domu do Ameryki. Jechałem już bowiem trzy razy do Ameryki: pierwszy raz na Hamburg, drugi raz na Bremen, trzeci raz jechałem wraz z 22 osobami z naszej okolicy na Antwerpję, a to przez firmę „Union Ticket Office“, która jest zastępowana w Buhs — na granicy austriacko-szwajcarskiej — w Basel i Antwerpji.

Nim wyjechaliśmy z domu, korespondowałem kilka tygodni z tą firmą, która nas w języku polskim pouczyła i nam dokładnie opisała podróż, jak i gdzie mamy jechać. A gdy postaliśmy odpowiednie zadatki na zarezerwowanie

nam miejsce dla 23 osób, otrzymaliśmy we wtorek następujący telegram: Prosimy wyjechać z domu w piątek, ruta znajoma.

Wyuruszaliśmy więc wszyscy w piątek z domu i jechaliśmy przez całą noc, aż nas w sobotę rano konduktor obudził, abyśmy wysiedli, bo byliśmy już we Wiedniu. Tam oczekiwał nas na stacyi już jeden urzędnik od Towarzystwa, który nas zaprowadził do biura, gdzie rozmawiano z nami grzecznie po polsku. Później wydali nam bilety kolejowe po znacznie niższych cenach. Następnie udaliśmy się na dworzec kolejowy, odprowadzeni przez tego samego urzędnika, by jechać do Buchsu, dokąd niebawem przybyliśmy.

Tu także oczekiwał już nas urzędnik, Polak, którego poznać było po czapce, na której widniał napis: „Union Ticket Office“. Ten zaprowadził nas do hotelu, gdzie się wygodnie umieściliśmy i spaliśmy do 8-mej rano. Osobne oddziały były dla mężczyzn, a osobne dla kobiet. O 6-mej rano obudził nas agent. Wstaliśmy, a po odmówieniu modlitwy, śniadaliśmy. Chcieliśmy zapłacić, lecz właściciel hotelu nie chciał przyjąć zapłaty, oświadczając, że to wszystko idzie na koszt Towarzystwa „Union Ticket Office“. Później zaprowadzono nas do biura Towarzystwa, gdzie zapłaciliśmy za podróż aż do samego miejsca w Ameryce, do którego kto miał jechać. Następnie pojechaliśmy razem z agentem do Basel, gdzie także przenocowaliśmy i pokrzepiliśmy się bezpłatnie w hotelu, a nazajutrz udaliśmy się do portu Antwerpji, gdzie badani przez lekarza, wsiedliśmy po południu na okręt. Podróż trwała okretem 7 dni do Nowego Jorku. Obchodzono się z nami bardzo grzecznie, a czas nam się szedł bardzo prędko, bo ezuliśmy się jak w domu — w Bieńkowie.

Czuję się przeto zobowiązanym złożyć zacnemu Towarzystwu „Union Ticket Office“ za jego rzetelność i dobroć moje serdeczne podziękowanie, i wszystkim tym kochanym Przyjaciółom i Rodakom, którzy mają zamiar udać się do Ameryki, owe Towarzystwo „Union Ticket Office“ w Buchs, Basel, lub też Antwerpji najgoręcej polecić. Adres wystareży: **Union Ticket Office, Buchs (Szwajcaria)**.

Wasz życzliwy rodak **Kasper Szozepaniak**.

Buffalo, N. Y. 13 października 1909.

**Jedyna radykalna pomoc dla  
cierpiących na przepuklinę!**

**M. FREILICH**

**we LWOWIE, ulica Grodecka L. 35**

wynalazca bandaży przepuklinowych, patentowanych przez c. k. Ministerym handlu i przemysłu, odznaczonych na wielu wystawach krajowych i zagranicznych, a przede wszystkim w Wiedniu na wystawie higienicznej „Das Kind“, w roku 1907 pod protektorem arcyksięcia Ferdynanda Karola, jako specjalista chorób przepuklinowych, oraz w Rzymie został odznaczony krzyżem honorowym na wystawie w roku 1908, również właściciel dyplomu honorowego „Societe hygienique“ w Padwie (Włochy) — zjednał sobie już światową sławę metodą swoją usunięcia przepukliny bez żadnej operacji, jedynie tylko zapomocą zastosowania bandaży **WŁASNEGO WYNA-LAZKU**. — Tysiące ludzi, cierpiących na przepuklinę zostało przez M. Freilicha zupełnie wyleczonych, tak, że tenże zupełnie słusznie zasługuje na ogólne uznanie i miano dobroczyńcy cierpiącej ludzkości.

Zalecamy każdemu z naszych czytelników zażądać od **M. FREILICHA** we Lwowie, ul. Grodecka L. 35, jego nowo wydane dzieła, które zawiera setki podziękowań od wyratowanych ludzi i które gratis i franko każdemu na żądanie wysyła — Każdy chory musi bezwarunkowo zjawić się osobiście w Zakładzie Freilicha, celem zbadania, gdzie musi pozostać przez kilka dni.

## Robotnicy rolni

chcący udać się za zarobkiem do Francji lub innych krajów zgłaszajcie się o bliższe wiadomości do Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego, Kraków, ul. Radziwiłłowska 1. 21. 6-10

Na odpowiedź należy załączać markę za 10 hal.

### Adresy adwokatów

**Kraków**

Szweska 26, I. p.

**Dr Józef Gabryelski**

adwokat krajowy

**Wiedeń**

Wollzeile, 11.

**Dr. Józef Zipser**

adwokat.

**Kraków**

Mały Rynek 1.

**Dr Franciszek Bardel**

adwokat krajowy.

**BIAŁA**

(GALICJA)

**Dr J. A. Reichman**

adwokat krajowy.

**Rzeszów**

Zamkowa 4.

**Dr W. Daniec**

adwokat krajowy.

**ZATOR**

**Dr Zygmunt Pisiewicz**

adwokat krajowy  
prowadzi sprawy sądowe i administracyjne.

**Zakliczyn**

**J. Jakubiczka**

adwokat krajowy.

W soboty udziela porady i załatwia kontrakty poniżej 100 koron bezpłatnie.

**BRZESKO**

**Dr Franciszek Janczy**

lekarz.

Adwokat krajowy

**Dr Józef Łodygowski**

otworzył kancelarię adwokacką w Żywcu (naprzeciw poczty).

**Dr Michał Danielak**

adwokat krajowy i były poseł do Rady państwa otworzył kancelarię adwokacką w Krakowie, Rynek linia A-B Nr 37.

**Dr Bolesław Mikiewicz**

adwokat krajowy

Kraków, ul. Długa 4.

otworzył kancelarię adwokacką

**Dr Kazimierz Kulczycki**

w Jaśle, przy ul. 3 Maja naprzeciw Tow. Zaliczkowego.

Drobne ogłoszenia w cenie po 10 hal. za wiersz.

### Nowość!

**Zyto** Jach. długie kłosy, grube ziarno, wysokie, odporne na mrozy, cena za 50 kg. 15 kor., 100 kg. 28 kor., stacja Dolina. Wysyłam również młynki do czyszczenia zboża, model francuski, oddziela od razu wszystkie nieczystości. — Cena młynka 100 kor. za zaliczką kolejową. Na żyto jak i na młynki należy nadsyłać zadatek do firmy: Stefan Dobuszczyk, Dolina k. Stryja. 1-2

**Poznańcyk**, z poważnej rodziny, lat 30, dobrego charakteru, urzędnik prywatny, pracujący z zamiłowaniem na polu literacko-naukowym i w pszczelarstwie, szuka dla braku znajomości pań, na tej drodze

### żony

panienki miłej powierzchności, pragnącej cichego szczęścia, inteligentnej, z realnymi poglądami, skromnie i dobrze wychowanej, z majątkiem co najmniej kilku tysięcy koron, celem usamodzielnienia się (chętnie mającej w posagu pasiekę). Łask. oferty z fotografią, której zwrot **zapewnia się**, pod adresem „Własocielowi policy A. I. 112.297” poste restante **Kraków**, poczta główna.

### Do sprzedania 2 realności:

I. z budynkami, 11 morgów zasianego pola w jednym kawałku za 8200 kor. — II. Z budynkami, inwentarzem żywym i martwym, 8 morgów zasianego pola, 1 morg łąk, 1 morg lasu wysokopiennego za 10.900 kor. — Informacyj udzieli J. Jamuta, Mołodyłów, p. Otylnia. 1-2

C. k. rządowo upoważnione

### Biuro wojskowe

emerytow. c. i k. kapitana-audytora (sędzia wojskowy) Józefa Martusiewicza w Krakowie, ul. Zwierzyniecka 1. 25 przeprowadza wszelkie sprawy wojskowe.

### Doskonała

Płótna, sukna i wszelkie specjalności korczyńskie sprzedaje tanio **Mieczysław Gonet** tkacz w Korczyńce p. loco. — Próbki tylko żądanych gatunków wysyła darmo.

### Pomocnik handlowy

lat 26, kawaler, z ukończonymi kursami handlowymi w Czernichowie i kilkuletnią praktyką z bardzo dobrimi świadectwami, poszukuje posady w Kółku rolniczym lub handlu prywatnym, może złożyć kaucję. Zgłoszenia prosi nadsyłać pod adresem **Józef Tyrara, Marcoporęba, p. Brzeźnica.** 2-3

### Wzory darmo i opłatnie

na zimę i lato flanele, piki i t. d.

**BARCHANY**

kanafasy, płótna, dymki na wazpy, oraz resztki, przesyła za pobraniem pocztowym **JAN BALCAR**, tkacz. **BYSTRÉ U NOV MĚSTA, N. MET CZECHY.** 3-12

Ceny niskie.

**Miód patoka** czysty, lipcowy, z własnej pasieki, wysyłam w puszkach blaszanych za zaliczką poczt. 5 klg. 6 K. — **Jan Wąsik** w Trybuchowcach ad Buczacz. 2-4

### Dom do sprzedania.

Jan Kędzior z Borzęcina h. 100 — ma do sprzedania dom w Biadolinach, obok stacji kolejowej, składający się z 3 pokoi, kuchni, spiżarni, piwnicy, studni betonowej, drewni i  $\frac{1}{4}$  morga ogrodu. — Sprzedaż z wolnej ręki odbędzie się dnia 15. IX. b. r. o godz. 10 rano. Cena umówiona będzie na miejscu. — Dom ten bardzo się nadaje na interes. 2-2

**W Jasle** do sprzedania piękne 3 ogrody kwadratowe I. klasy, jeden blisko drugiego, które mogą być za najlepszy orny grunt; niedaleko gimnazjum; przy samej ulicy, tak iż może być z 8 frontowych placów budowlanych; 500 kroków od mającej się budować tej jesienniej nowej kolei. Dom wolno budować z drzewa, które można sprowadzić z pobliskich wyrobów za cenę 400 - 600 złr. już gotowe na dowolną miarę. — Cena ogrodów, z których każdy ma około 2 morgów, 1200 złr. za móg. Wyjaśnień udziela najłatwiej w niedzielę Józef Rożański, tuż pod miastem, należy do Gorajowic, p. Jasło. 2-3

## Elektryczność jest największą siłą leczniczą przyrody.



Jeździmy, oświetlamy, palimy dziś elektrycznością i nie moglibyśmy się w naszym codziennym życiu prawie obejść się bez elektryczności. Ale, że możemy zapomocą elektryczności nasze utracone zdrowie napowrót odzyskać, o tem nie wielu wie, a przecież niema lepszego środka przeciw ogólnemu osłabieniu nerwowemu, reumatyzmowi, bolom głowy, bezsenności, melancholji, paraliżom, neuralgiom, nerwowym zaburzeniom żołądkowym, niedokrewności, osłabieniom różnego rodzaju i różnorodnym chorobom kobiecym etc. ponad równomierny stały prąd galwaniczny.

Aby sierpiąca ludzkość o błogiem działaniu elektryczności pouczyć, opisaliśmy zasady elektro-terapii w bardzo zajmującej książce i poszlomy ją każdemu, kto się do nas zwróci **darmo i oplatnie.**

Jeszcze nigdy nie ofiarowano publiczności w Austrii tak cennej, zajmującej książki za darmo.

**Elektro-terapeutyczna ordynacja Wiedeń I.**  
Schwangasse 1, mezanin oddz. 53.

### Kupon na książkę gratisową.

Do 18/IX. 1910.

**Elektro-terapeutycznej ordynacji**  
Wiedeń, I., Schwangasse 1, mezanin oddz. 53.

Proszę mi przysłać dzieło: „Rozprawa nowoczesnej terapii elektrycznej” darmo i oplatnie.

Nazwisko: .....

Adres: .....

## Które bibułki cygaretowe są krajowego wyrobu, a które nie?

Nie dajcie się oszukiwać i tumanić przez polskie lub ruskie napisy, jakich Niemcy używają na Bibułkach cygaretowych, lecz patrzcie dobrze i czytajcie uważnie, czy na książeczce z bibułkami oprócz napisu polskiego lub ruskiego jest także nazwisko fabrykanta Polaka lub Rusina. — Ja na moich Bibułkach daję taki napis: „Pobudka” wyrebu **Mra W. Bełdowskiego w Krakowie**, bo daję uczciwy wyrób. Nie ukrywam więc mego nazwiska, Oni zaś daję jakiś polski lub ruski napis, a z nazwiskiem się kryją. A wiecie dlaczego tak robią? — Bo daję lichotę. Jeżeli zatem na książeczce z bibułkami lub na pudełku z tutekami niema nazwiska polskiego lub ruskiego fabrykanta i miejscowości w której on to wyrabia, to nawet tego do ręki nie bierzcie, bo to napewno nie krajowy wyrób — to wyrób naszych wrogów.

Naszym świętym obowiązkiem jest bronić nie tylko wiary, ziemi i języka, ale i przemysłu, inaczej będziemy ciągle narzekali na biedę i jeździli na poniewierkę na Saksy, a Niemcy będą ciągle z nas kpili i naśmiewali się, bo będą mieli w kieszeni nasze znojnje zapracowane pieniądze.

Zanim u mnie zrobicie zamówienie, piszcie wpierw po próbki bibulek „Pobudka”, które wysyłam darmo i oplatnie; ja nie obawiam się, żeby Wam nie smakowały. Żądajcie w Kółkach i trafikach Bibulek „Pobudka” 17-26 wyrobu

**Władysława Bełdowskiego w Krakowie.**

## Żużle Thomasa, superfosfaty

oraz

## wszelkie inne nawozy sztuczne

sprzedaje najtaniej z bezpłatną analizą na najdogodniejszych warunkach 5-5 sploty

## J. Szafrński i Sp.

Dom rolniczo-handlowy  
Kraków, plac Szczepański 8.

Gmach c. k. Towarzystwa rolniczego.



# Praktyczna, tania, wygodna

w użyciu jest prawdziwa  
 **MAGGI**<sup>REGO</sup> przyprawa

W butelkach począwszy od 12 halerzy wszędzie do nabycia.

z krzyżem w gwieździe.  
 gdyż kilka kropli, dodanych przy doprawianiu, nadaje słabym zupom, sosom, jarzynom, sałatom, natychm. niezwykle wydatny, silny, wyborowy smak.

Na reumatyzm, góściec, postrzał (ichias) i wszelkie nerwobóle poleca się uśmierzające nacieranie, od lat wielu ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane Linimentum Gauthieriae compositum z prawnie zarejestrowaną marką ochronną

## „NERWOL“

chemika Dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu.

Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 kor., nie licząc opakowania i franco. — Tysiące listów żiękczynnych do przegładnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka poczt. Na składzie: Kraków, apteki Bedyka, Wiszniewskiego, jakoteż w droguerjach Zopotha i Wiśniewskiego. Maków, apteka Froncza; Lwów, apteki: Dewechego, Ehrbara Haya, Łazowskiego, Dra Piepes-Poratyńskiego, Mikolasza, Sklepińskiego, Oberharda, Zarzyckiego. Niemcy: Loewenapotheke Otto Koerner, Goerlitz, Obermarkt l. 31. w Dąbrowej na składzie w aptecce pod zarządem Lewińskiego.

## Wyroby tkackie

z najlepszego przedziwa, jak najstaranniej wykonane jako to: Płótna białe zwykłej i prześcieradłowej szerokości, dymy, dreli, szki, chusteczki do nosa, ręczniki, ściěrki, obrusy, serwety, barachany, flanele, szewioty, płócienka kolorowe na fartuszki, sukienki, bluzki i silne tkaniny na ubrania męskie poleca

Tkalnica Płócien

**MICHAŁA MIĘSOWICZA**

w Korczynie obok Krosna.

Na żądanie próbki towarów bezpłatnie. — Kto tylko raz jeden zamówił towar z mojej tkalni, ten gdzieindziej płócien kupować nie będzie.

## Zurnal sezonowy FAVORIT na rok 1910/11.

zawierający kilkaset figur za cenę 1 K 35 h., oraz gotowe kroje do tego albumu na każdą 3—5 miarę poleca generalny zastępca:

**M. Landau Kraków, ul. Mikołajska l. 7**

Przy zamówieniach prosimy o przysłanie kwoty z góry, gdyż zaliczka przesyłkę znacznie podraża.

## Ważne dla PP. Myśliwych!



## SZCZEPY OWOCOWE

już czas zamawiać!

Jabłonie, gruszki, śliwki, czereśnie, wiśnie, 2, 3, 4 letnie. 1 sztuka 50, 60 i 80 halerzy. Kto potrzebuje, temu się wyśle za pobraniem. Jeden może zamawiać dla kilku. Cenę wysyłam każdemu darmo. — **E. Ukleński, Kraków.**

Fabryka cukierków, bombonów deserowych i skład czekolady

**HERMANA IZRAELOWICZA w Tarnowie**

poleca swe wyroby dla sklepów i Kótek rolniczych po cenach hurtownych. — Wyroby moje odznaczone na 4 wystawach złotymi medalami.

## MIODOBRANIA

rozpoczynam teraz miód najlepszy, gęsto płynąca patoka kuracynjny 5 kg. paczka K 6-20. — Masło stolowe codziennie świeże 5 kg. paczka K 11-50. Miód stolowy do picia 4 litr. gąsiorek K 5-30. — Wysyła za zaliczką 6-10

**I. M. Farba, Podhajce, l. 37.**

## DRZEWKA OWOCOWE!

Pierwsza krajowa wzorowo prowadzona SZKÓŁKA

DRZEW i KRZEWOW owocowych i ozdobnych

poleca do sadzenia jesiennego: Jabłonie, gruszki, śliwki, czereśnie, wiśnie, brzoskwinie, morele, agrest, maliny, porzeczki, truskawki i t. p.

HAARLEMSKIE CEBULKI KWIATOWE: Hyacenty, tulipany, narcyzy, tacety, krokusy, irysy i t. p. do hodowli w wazonikach i w gruncie.

— Cenę każdemu wysyłam darmo i oplatnie.

**E. FREEGE, Kraków.**

## Kupując

lub zamawiając towary, uprzejmie prosimy naszych Przyjaciół powoływać się na „Przyjaciela Ludu“.

C. k. sprzedaż prochu, amunicji, strzelb, pistoletów, rewolwerów, browningów i wszelkich przyborów myśliwskich. Handel towarów korzennych, farb, lakierów, olei itp.

**Joachim Honig,** Tarnów, ul. Lwowska

Ceny broni: Kabzlówki pojedynki 11 K. Dubeltówki kabzlówki 22 K. Lankastrówki pojedynki od 28 do 40 K. Dubeltówki od 40 do 150 K.

◆ Zamówienia załatwiam odwrotną pocztą. ◆

Prawdziwe **Schichta Mydło**

z marką „Jeleń“

prasowane jest lek;



Główna fabryka Jerzy Schicht T. A.  
... firmy ...

znajduje się w Aussig, w Czechach.

Fabryki filialne istnieją w Wiedniu, w Mor.  
Ostrawie i w Ringelshain w Czechach.

Jest to wyłącznie austriackie przedsiębiorstwo, pracujące wyłącznie austriackim kapitałem, właścicielami są Austriacy.



**RATUJECIE NIESZCZĘŚLIWYCH!**

Nie żadna blaga, ani chęć wyzysku  
ale **znakomity lek**, jakim są

**PIGULKI Dra WOODA**

leczą choroby nerwowe, padaczkę  
czyli chorobę św. Walentego i t. p.

**Tym lekiem ratujcie nieszczęśliwych!**

Pudełko tych pigulek kosztuje b. K. Wysyłki do Ameryki,  
w kraju i za granicę za pobraniem pocztowym uskutecznia

**Apteka Stanisława Szczepańskiego**

w Zablociu przy Żywcu,

która ma na składzie wszelkie środki lecznicze. — Zaino-  
wienią wyżej 10 koron opłatnie.



10.000  
podziękowań od  
wdzięcznych  
chorych.

**ŚWIATOWĄ SŁAWĘ**

uzyskał w krótkim czasie znany i wychwalany powszechnie środek do nacierania pod nazwą

**ICHTYOMENTHOL**

który setkom tysięcy cierpiącym przywrócił zdrowie i dziś jest prawie u każdego ulubionym środkiem domowym, który leczy jak najbardziej zastarzałe i uporczywe wypadki:

Rumaczizm, Gośćca, Nerwoboli, Bole głowy lub zębów, Klucia w boku, Spuchlizny, Zapalenie stawów, Suche bole i tym podobne dolegliwości i usuwa je bezpowrotnie w jak najkrótszym czasie, nawet w tych wypadkach, w których inne środki nie pomogły. **Skutek nadzwyczajny. Działanie szybkie i pewne.**

Jedyna główna fabryka i wysyłka prawdziwego Ichtyomentolu:

**Laboratorium chemiczne aptekarza**

**Szymona Euelmana w Samborze, Rynek 1. 3.**

Pocztą wysyła się najmniej 5 faszek (franko) z opłaconą pocztą za 6 koron. 10 flaszek franko 10 K. 25 flaszek franko 23 K. — Uprasza się żądać prawdziwego Ichtyomentolu tylko w plombowanym opakowaniu i zamawiać Ichtyomentol li tylko ze Sambora, dokąd fabryka przeniesiona została.

1000 poleceń od  
znakomitych lekarzy.

# Spróbujcie a przekonacie się

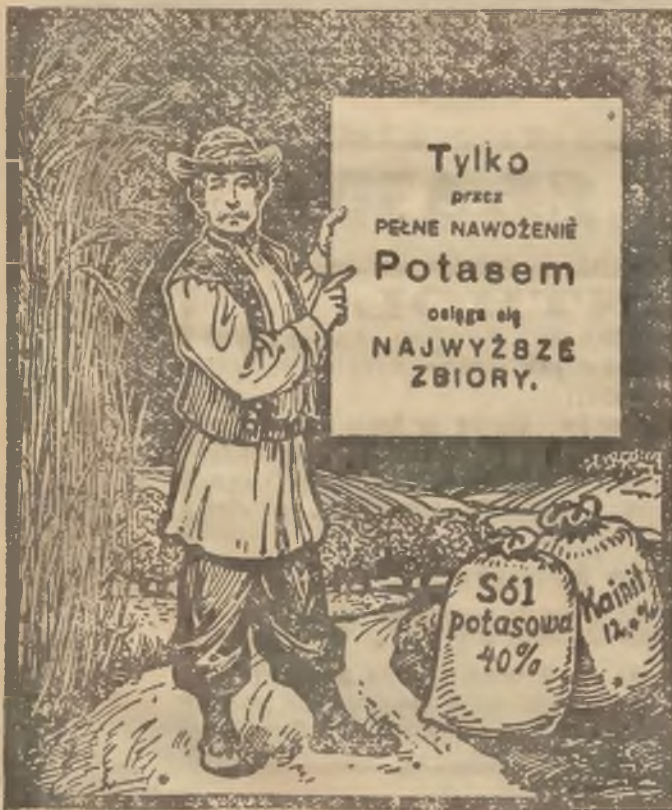
że najlepiej jechać do Ameryki angielskimi okrętami, bo są największe, najprędsze (5 do 6 dni morzem), najlepszy wikt i obsługa i najelegantsze urządzenie w trzeciej klasie (od 2 do 6 osób w jednej kajucie jak w klasie drugiej). Okręty 10<sup>ciu</sup> linii do **New-Yorku, Bostonu, Philadelphii, Portland, Halifax, St. John i Quebec.** Odjazd co dnia prócz niedzieli. Urzędnicy Polacy! Ceny niskie! Listy po karty okrętowe jak i po bilety na kolej amerykańską adresować:

**Anglo-kontynentalne Biuro podróży**

Glashaven 22.

**Rotterdam** (Holland)

List zwyczajny opłaca się marką za 25 hal.



Jeneralny Reprezentant dla Galicji i Bukowiny  
**Józef Karpach**

Lwów, ul. Kościuszki L. 18.

Wzrostki i broszurki darmo i oplatnie.

10-10



## Towarzystwo eskontowe w Żabnie

Stowarzyszenie zarejestrowane z odpowiedzialnością ograniczoną, udziela kredytu pod korzystnymi warunkami, na weksle, na skrypta, jakoteż przyjmuje wkładki oszczędności, daje pewne gwarancje i płaci 6 procent. 8-26

## Singera

„66“  
najnowsza i najdoskonalsza maszyna do szycia.



## Singera

maszyny nabyć można li tylko w naszych składach.

**Singer Co Tow. Akc. maszyn do szycia**  
Kraków, ul. Szpitalna 40 (naprzeciw teatru).

## Baczność!

Kto sobie życzy tanio, a szybko i wygodnie dostać się do Ameryki lub Kanady, ten niech uda się z pełnym zaufaniem tylko do naszej angielskiej firmy, która już w tym roku kilkaset Polaków ku ich zupełnemu zadowoleniu za morze wyprawiła. Po pouczeniu do podróży i po szyfkarzy należy udać się tylko do firmy:

**„Union Ticket Office“**

15-20 w Buchs, (Szwajcarja).

Oplata od kartki wynosi 10 hal., od listu 25 halerzy.

# Powiatowe Towarzystwo Zaliczkowe w Białej

Plac Józefa Nr 12

przyjmuje wkładki oszczędności i oprocentowuje je z dniem złożenia po  $4\frac{1}{2}\%$ , a wypłaca: K. 200— bez wypowiedzenia, do K. 1000— za 8miodniowem wypowiedzeniem.

8—10

Jedyna i znakomita sposobność kupna dla handlarzy i prywatnych 40—45 m. ładnych sortowanych resztek za 16 K., najlepszej jakości 18 K.

flaneli na koszule i bluzki, modny ryps i zefiry, oxford na koszule, materja na pokrycia na pościel i na fartuszki, białe płótno lniane na koszule i bieliznę. Resztki są 6—15 m. długie, gwarantowane do prania i w najlepszym gatunku, wysyła za pobraniem pocztowem 3—3

**Tkálnia płócien Karol Kohn, Nachod Nr 15**

(Czechy). Na życzenie próbki i wzory darmo i oplatnie.

Zalożona w roku 1846.

**Proszę zawsze żądać wyrobu krajowego!**

**MUNKA**  
oszczędzające, jęderne mydła  
z „Nosorożcem“ lub „Kosą“.  
z pierwszej galicyjskiej parowej fabryki

**MYDŁA**

Szymona Munka w Żywcu 15.

Próbki i cenniki darmo.

## Półtora miliona Koron

placimy co roku obcym fabrykantom za liche bibułki cygaretowe. Każą nam palić bibułki przeźroczyste, ludząc tem, że są cienkie a więc dobre. To nieprawda! Tylko bibułka nieprzeźroczysta, bez sztucznej a szkodliwej zaprawy, może być w paleniu smaczną.

Wszystkim palącym kręcone papierosy, polecam najnowszy mój wyrób Bibufek cygaretowych:

### POBUDKA.

Bibułka moja nie jest sztucznie zaprawianą więc niechaj nikt nie zraża się tem, że nie jest przeźroczystą. — W paleniu za to — jest bardzo przyjemną, a dym posiada chłodny i niegryzący.

POBUDKA w opakowaniu patentowem 6 hal.

„ w opasce . . . . . 4 hal.

Żądajcie próbek, które chętnie darmo i oplatnie wysyłam.

Fabryka tutek i bibulek cygaretowych

**Mr W. Beldowski**

Starowiśna 26 KRAKOW Starowiśna 26

W trafikach odrzucajcie obce wyroby a żądajcie naszych.

## Jędrzej Krukierek w Krośnie

poleca:

**Wszelkiego rodzaju maszyny rolnicze:** Pługi, brony, sieczkarnie, młocarnie ręczne i kieratowe, kieraty, młynki do czyszczenia zboża, cylindry (trieury), siewniki, buraczarki etc. etc.

**Maszyny do wyrobu dachówek cementowych i rus betonowych.**

**Sikawki ogniowe dla gmin wiejskich, miast i miasteczek. — Pompy studienne wszelkich systemów.**

**Kompletne urządzenie młynów włościańskich, motorowych i innych.**

**Motory ropne.** Najtańsza siła popędowa.

**Maszyny do szycia** znakomite i tanio, światowej sławy marki „Veritas“.

**Gramofony i płyty gramofonowe.**

Wszelkiego rodzaju artykuły betonowe, dachówki, rury etc. filie fabryki betonowej w Rymanowie i Dukli. — Urządzenie cegielń kręgowych — plany i kosztorysy. — Wszelkie inne maszyny i narzędzia, jakie w świecie egzystują.

Liczne uznania, na żądanie każdemu nadesłać mogę.

Cenniki wysyłam na żądanie darmo i oplatnie.

### Dajemy stałe zatrudnienie

każdemu bez wyjątku

a wiek, płeć lub oddalenie nie są przeszkodą. Dzienny dochód od K 2 do 4 i więcej — w miarę udoskonalenia.

Pisemnych wyjaśnień udziela:

„Samopomoc“ Krajowe przedsiębiorstwo wyrobów trykotowych ::  
we Lwowie ul. Zygmuntowska L. 9.

### Balonem do Ameryki.

jechać jeszcze nie można, ale zupełnie bezpiecznie, szybko wygodnie i tanio do Nowego Jorku, Bostonu, Filadelfii, Kanady, Brazylii i Argentyny przewozi chrześcijańskie biuro „Ojczyzna“ („Vaterland“) z Rotterdamu i Amsterdamu tylko pospieszonymi parowcami, na których podróżni trzeciej klasy dostają elegancko urządzone kajuty o 2, 4 i 6 łózkach, obfity i wyborny wikt, tudzież staranną obsługę.

Swój do swego! Piszcie więc po karty okrętowe i bliższe objaśnienia do podróży do głównego biura na adres.

„Ojczyzna“ („Vaterland“)  
Postbox 664. Rotterdam-Holland.

List kosztuje 25 hal., kartka 10 hal. Nieopłaconych korespondencyj nie przyjmuje się.



Dachówki cementowe najlepszej jakości, a zarazem najtańsze otrzymuje się przy użyciu patentowanych maszyn Dr. Gasparego DREISTERN. Wszelkie inne są przestarzałego systemu. Do wyrobu pełnych i próżnych bloków amerykańskiego systemu polecamy maszyny Dra Gasparego PHOENIX. — Dra Gasparego formy COLUMBUS do wyrobu rur betonowych są niedoścignione. Wszelkie maszyny i formy do wyrobów cementowo-betonowych. Fabryka specjalnych maszyn Dra Gasparego i Ski w Markranstaedt (Saksonia).

Zastępstwo na Galicję: Przemysł cementowy, Lwów, ul. Karola Kudwika L. 5. 6—12  
Cenniki Nr 119 na żądanie bezinteresownie.

**Szybko!****Tanio!****Do Ameryki**

pospiesznym okrętem w 6 dniach  
pocztowym okrętem w 8—9 dniach

◆ ◆ Precz z wyyskiem. ◆ ◆

Żądajcie pouczenia tylko od

**B. Karlsberga**

Hamburg, Ferdinandstrasse 15.

**STRZELBY!**

Jednolufki od K 20—, dubeltówki od K 35—, flobery od K 8-50, rewolwery K 5—, pistolety K 2—. Naprawy tanie i szybko. — Cenniki ilustrowane wysyła darmo i oplatnie.

FRANCICZEK DUŠEK w OPOCNO Nr. 90

a. d. Staatsbahn, Czechy. 23 0

**WAŻNE DONIESIENIE!**

Laboratorium chemiczne aptekarza SZYMONA EDELMANA wraz z fabryką powszechnie znanego środka przeciwrumatycznego **ICHTYOMENTHOL** ---- zostały z dniem 1-go września 1909 roku przeniesione do Sambora w Galicji, przeto uprasza się uprzejmie z wszelkimi zamówieniami zwracać się li tylko do

**SAMBORA**

Adres: Laboratorium chemiczne aptekarza **Szymona Edelmana w Samborze, Rynek L. 3.**

**Bol zębów**

uśmierzają natychmiast  
wpróbowane i jako skuteczne uznane:

Cena flasz.: K 0 50. **Heidera Krople do zębów**

Wyrób i jedyny skład: c. k. obwodowa apteka w Przemyślu, **M. SCHWARZA**  
c. i k. dostawcy nadwornego. Zarządca Mr. Marek Ettinger.

Zamówienia z prowinoyi uskutecznią się odwrotną pocztą.

**Dla cierpiących**

na żołądek, wskutek niepełnego trawienia, zatwardzenia i innych przypadłości; są polecenia godne:

Cena flaszczki:  
K 0 80.

**Schwarza Krople żołądkowe.**

## Nowa apteka pod „Gwiazdą“ w Jasle Alfreda Romana Weissa

przy ulicy Kościuszki, naprzeciw kancelarji adwokata WP. Dra Michnika  
poleca leki krajowe i zagraniczne świeże wody mineralne naturalne i sztuczne  
**po niższych cenach niż w handlach,**

wszelkie bandaże przepuklinowe, prześcieradła gumowe i t. p.

## Ja Anna Csillag

z moimi 185 cm. długimi olbrzymimi włosami Loreley uzyskałam je wskutek 14 miesięcznego używania mojej pomady własnego wynalazku. Jest ona jedynym środkiem przeciw wypadaniu włosów, dla popierania ich wzrostu, wzmocnienia skóry, zwiększa u mężczyzn pełny, silny wzrost brody i nadaje już po krótkim użyciu włosom na głowie i brodzie naturalny połysk i pełność, zachowuje je przed wczesnym osiwieniem aż do późnego wieku. Żaden inny środek nie posiada tych materji pożywczych dla włosów, jak Csillag pomada, która zupełnie słusznie zdobyła sobie światową sławę; panowie i panie już po użyciu pierwszego słoika pomady osiągają najlepszy rezultat, gdyż wypadanie włosów ustaje w zupełności już po kilku dniach, a natomiast okazuje się nowy porost.

Cena jednego słoika 2 K, 4 K, 6 K i 10 K, wysyłka pocztowa oddziennie na cały świat za poprzednim nadaniem pieniędzy, albo za zaliczką pocztową z mej fabryki, dokąd też należy adresować wszystkie zamówienia. 22--26

Anna Csillag Wiedeń I. Kohlmarkt 11.



# WĘGIEL ✕ I KOKS

i wapno budowlane najlepszego gatunku dostarcza  
wszelkiego rodzaju przedsiębiorstwom po bardzo  
przystępnych cenach i warunkach

FIRMA WĘGLOWA

**Bernard Lejb - Tarnów**

Biuro: ul. Wałowa 19. — Telefon Nr 72

## KRAJOWA FABRYKA

oleji, wazeliny, smarowideł i pokostów

**Bazylego Akslera w Drohobyczu** poleca:  
smarowidło do osi żelaznych i drewnianych, wazelinę, oleje  
do maszyn, wosk na świece, karbolineum do konserwowa-  
nia drzewa; prócz tego ma jedyny środek na grzyb domo-  
wy pod nazwą „**Tępiolel grzyba**“.

14—20

Cennik i przepis na grzyb na żądanie posyłam oplatnie.

## TYGODNIK NARODOWY

ILUSTROWANY

najtańsze i najobfitsze pismo ilustrowane dla rodzin polskich  
w Galicji

wychodzi od 1-go stycznia w Krakowie.

Co niedzielę bogato ilustrowany zeszyt, objętości 32 stron  
w kolorowej okładce, zawiera:

Artykuły narodowe i historyczne. Powieści (rocznie 20 tomów 10 arkuszowych). Humorystykę. Poezję. Nowele. Artykuły popularno-naukowe. Hygienę. Dział kobiecy. Dział „Dla naszych dzieci“.

„Tygodnik Narodowy“ w stosownych artykułach i korespondencjach informuje o życiu i pracy Polaków wszystkich trzech zaborów i bliższej i dalszej obczyzny.

„Tygodnik Narodowy“ ma wybitnych współpracowników, tak w Europie, jak w Ameryce.

Przedpłata: wynosi rocznie (52 numery) 9 kor., półrocznie (26 numerów) 4 kor. 80 hal., kwartalnie (13 numerów) 2 kor. 40 hal. — Przedpłatę przysyłać należy przekazem do Administracji „Tygodnika Narodowego“ w Krakowie, ul. Wiślna 2 (róg Rynku).

## Rozszerzajcie „Przyjaciela Ludu“

# Dobrze, że nie kupiłem



żydowskiej Tichoty - było by po spodniach. Malerye na ubrania z polską tkalni domowej Antoniego Barula - Korczyńce z podwiejnie kręconych nici są nadzwyczaj trwałe a przy tem tanie.

Proszę się przekonać i zażądać darmo cennika na ubrania zimowe mężkie i dziecięce.

Towar który się nie podoba wymieniamy albo zwracamy pieniądze

**Antoni Barul**  
Pod opieką Św. Józefa

tkalnia  
Korczyńce  
(Galicja)



## 6 letnia gwarancja

za materiał i wykonanie rowerów mark „Bohema“. Reperacje prędko, trwale i tanio. Zamiana starych rowerów na nowe

Dogodne warunki spłacalne. — Prospekty darmo i oplatnie  
FRANC. DUŠEK, fabryka rowerów, OPOČNO Nr. 160

a. d. Staatsbahn, Ozechy

22 0

# GALICYJSKI BANK ZIEMSKI

**Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką  
w Łańcucie.**

1) Nabywa majątki ziemskie i gospodarstwa włościańskie celem odsprzedawania ich członkom Stowarzyszenia w całości lub częściami;

2) Ułatwia członkom swoim parcelację i sprzedaż majątków ziemskich;

3) Reguluje majątkowe stosunki członków i dostarcza kredytu na kupno gruntów;

4) Przyjmuje wkładki oszczędności i na rachunek bieżący począwszy od 50 koron i opłaca od złożonych pieniędzy 5% z półrocznem oprocentowaniem;

Od kapitałów złożonych na czas dłuższy jako stałe lokacje opłaca Bank procent wyższy aniżeli 5 od sta, a to stosownie do umowy z Dyrekcją. Treść umowy zostaje zaotworowaną w książeczce jako zastrzeżenie.

Wkładki do 100 koron wypłaca Bank bez wypowiedzenia, przy wkładkach zaś wyższych zastrzega sobie prawo żądania poprzedniego wypowiedzenia.

Od wkładek opłaca Bank podatek rentowy z własnych funduszy, a dla zaoszczędzenia opłaty pocztowej zamiejscowym dostarcza się czeków pocztowej kasy oszczędności.

Zarazem podaje się do wiadomości, że działalność Banku ograniczona jest do interesów opartych wyłącznie na własności ziemskiej.

4—6

Wkładki oszczędności przyjmuje Bank i wydaje książeczki wkładkowe nie tylko w biurach w Łańcucie ale również w Filii swojej we Lwowie przy ul. Batoiego l. 32, I. p.

## „WISŁA“

**Ludowe Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń**

przeniosła z dniem 1. września 1910 r. swe biura

które obecnie znajdują się

**we Lwowie, ulica Wałowa L. 14.**

Generalna Agencja dla Krakowa i okolicy jest

3—8

**w Krakowie, ulica Reformacka L. 3, parter.**